

GAZETA CZASOPISMO REGIONALNE BIESZCZADZKA

Baligród - Cisna - Czarna - Komańcza - Lesko - Lutowiska - Olszanica - Sanok - Solina - Ustrzyki - Zagórz

Wrażen nie brakowało

- Dużo byłojadła i nie zabrakło dobrej nalewki miodowej. Dużo było występów. Nie brakowało ciekawych konkursów. Ludzi też było dużo, bardzo dużo, mimo brzydkiej pogody – mówi o gminnych dożynkach w Krośniku szefowa organizującego je komitetu.



Wierze w dożynkowym korowodzie przeniesiono pod świetlicę

Fot. T. Szewczyk

Rzeczywiście plac przed świetlicą wiejską w Krośniku był wypełniony ludźmi. Gdyby nie zniechęcająca pogoda, to prawdopodobnie dożynkowice na nim by się nie pomieściły. Ale ci, którzy mimo psiej aury przyszli lub przyjechali tego dnia do Krośnika, nie żalowali. Wrażen i emocji nie brakowało.

Potrójne święto

Krośnik 9 września świętowało potrójnie: odpust parafialny, dożynki gminne i doroczne Święto Miodu. Uroczystości rozpoczęły się sumą odpustową, którą w miejscowym kościele koncelebrowali: ks. Józef Bieniek – dzie-

kan ustrzycki, ks. Tadeusz Urban – proboszcz krośnicki i ks. Mirosław Głaz – proboszcz ustianowski. U stóp ołtarza złożono dożynkowe wieńce.

Wieniec w dożynkowym korowodzie przeniesiono później pod świetlicę. Na scenie wystąpili zespoły: „Otwarte Serca” z Domu Pomocy Społecznej w Mocarach, „Ropiećkanie” z Ropienki, „Oraty” z Krośnika, „Zamłynianki” z Jałowego, „Bieszczadzki Dom” z Bandrowa Narodowego i „Równianie” z Równi. Okolicznościowy program artystyczny przygotowali też uczniowie krośnickiej szkoły pod kierunkiem Da-

nuty Świdarskiej i Jolanty Jarekiej. Starostwie Teresa Janusz z Zadwórze i Maciej Sarnociński z Krośnika przekazali burmistrzowi Henrykowi Sulowi bochen chleba. – Będziemy go tak dzielić, by nie brakło dla żadnego mieszkańca gminy – powiedział burmistrz.

Po raz pierwszy podczas dożynek zostali uhonorowani za swoją pracę najlepsi rolnicy z ustrzyckiej gminy. Za wyniki w produkcji mlecznej wyróżnienia odebrali: Krystyna Żarów, Irena Bubela, Bogusław Sobiecki, Lucyna Łaba i Jan Wrona. Jolanta Victorini Łazor i Jan Stoch zostali wyróżnieni za hodowlę bydła mięsnego. Władysława Tytkę, Zbigniewa Takuskiego, Tadeusza Iwanika i Wacława Piotrowską wyróżniono zaś za hodowlę kóz i owiec.

Chętnych było sporo

Padający co chwilę deszcz uniemożliwił dzieciom gry i zabawy plenerowe. Za to w miejscowej filii ustrzyckiej Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej przygotowano dla nich ciekawe konkursy.

Dzieci rozwiązywały krzyżówki, wykonywały rysunki dożynkowe lub wakacyjne, odnajdowały tytuły bajek ukryte w tekście i rywalizowały w opartej na literaturze dziecięcej – zgaduj-zgaduli. Konkursy zostały przeprowadzone przez bibliotekarkę Magdalę Sulaję i dyrektorkę PiMBP Annę Metk.

- Nie przyznawaliśmy miejsc, bo uczestnicy byli w różnym wieku: od 2,5-letniej Malwiny Szpak do trzynastoletków – mówi A. Metk. – Dzieci otrzymały jednakowe nagrody: słodycze, przybory szkolne i zabawki. Chętnych było sporo, ale mieliśmy zestaw nagród dla 19 dzieci.

Dwudziestą nagrodą była hulajnoga. Postanowiono, że zostanie ona na stanie biblioteki. Każde dziecko, które przyjdzie wypożyczyć książki, będzie mogło sobie na niej pojeździć.

Szczęściarz Karol

Wszyscy uczestnicy dożynek otrzymywali „na wejście” losy. Ponad 300 losów brało później udział w losowaniu... biologicznej oczyszczalni ścieków Aqua-Champ. Nagroda ta – wartości ponad 10 tys. zł! – została ufundowana przez produkującą te urządzenia firmę UWS (United Water System) z Minden (Niemcy).

W dożynkach uczestniczyli przedstawiciele UWS z Niemiec i ich polscy współpracownicy.

c.d. na s. 6

NIKT NIE SŁYDZAŁ KRZYKU

We środę (19 września) przed południem Kamisa D. z synkiem i w asyście męża opuściła szpital w Ustrzykach D. Cała trójka została przez Straż Graniczną przewieziona w okolice Warszawy i przekazana pod opiekę przedstawicieli Urzędu ds. Cudzoziemców.



Rodzina z Czecenii opuszcza ustrzycki szpital

Fot. T. Szewczyk

Wbrew wcześniejszym informacjom mąż Kamisy D. nie wyjechał z Ukrainy do Moskwy. W poniedziałek po południu przekroczył granicę ukraińsko-polską w Medyce. Po złożeniu zeznań wystąpił o przyznanie statusu uchodźcy. Do Ustrzyk D. został przywieziony w nocy z poniedziałku na wtorek. Następnego dnia po rozmowie z mężem podobne wnioski o status uchodźców dla siebie i synka złożyła Kamisa D.

Ze łzami w oczach

- Kamisa D. trafiła do naszego szpitala w bardzo złym stanie. Była wyczerpana, wycieńczona, odwodniona i wychłodzona. W podobnym stanie był jej synek – mówi zastępca dyrektora SP ZOZ w Ustrzykach D. Marek Kęska. – Oboje jednak nie wymagali intensywnego leczenia. Wystarczyły odpoczynek, nawodnienie, odżywienie, sen i spokój. Ważne było też po tych przeżyciach wsparcie psychiczne. Wszystko to zapewniliśmy. Oboje opuścili nasz szpital w stanie dobrym, a chłopczyk nawet bardzo dobrym.

Tragedia Kamisy D. wywołała poruszenie i współczucie wielu ludzi. Pracownicy szpitala, pacjenci i osoby z zewnątrz przynosiły ubrania, obuwie i zabawki. W szpitalu przeprowadzona została zbiórka pieniędzy. Z datków personelu i pacjentów uzbierało się ponad 2 tys. zł. Burmistrz z przewodniczącym Rady Miejskiej oprócz upominków przekazali 1000 zł od Urzędu Miejskiego. Z darami rzeczowymi był też starosta bieszczadzki. Kwesta wśród radnych miejskich przyniosła kilkakrotnie więcej. Było także sporo telefonów z kraju i zagranicy z propozycjami konkretnej pomocy...

- Znaleźli bardzo dużo ciepła, zrozumienia i wsparcia od całego personelu. Kiedy Kamisa D. wychodziła z naszego szpitala, ze łzami w oczach kilkakrotnie dziękowała za wszystko – dodaje M. Kęska.

c.d. na s. 6

Nasze powiaty: biedni bogacze?

W tygodniku samorządowym „Wspólnota” (nr 33 z 18 sierpnia 2007 r.) opublikowany został ranking samorządów o najwyższych dochodach budżetowych w przeliczeniu na jednego mieszkańca. Na bardzo wysokich miejscach w tym rankingu znalazły się powiaty bieszczadzki i leski. A na co dzień słyszymy, że oba te powiaty są biedne jak mysz kościelna.

Rok 2006 był – jak wynika z tekstu Pawła Swianiewicza „Najbogatsze samorządy” – udany dla samorządów. Wyraźny wzrost produktu krajowego brutto miał swoje odzwierciedlenie we wzroście samorządowych budżetów. Wynika to m.in. z faktu, że wpływy do kas gmin, powiatów i województw powiązane są z koniunkturą gospodarczą poprzez udziały samorządów w podatkach dochodowych.

Bardzo ważne jest to, że większe dochody nie były przejadane, lecz kierowane je przede wszystkim na inwestycje. W 2006 r. w porównaniu z rokiem wcześniejszym wydatki inwestycyjne były wyższe o kilkadziesiąt procent (w powiatach o ponad 40%, w gminach o 28%).

c.d. na s. 2

Stanbest www.stanbest.pl

PROFESJONALNE SPRZĄTANIE, MYCIE

- ✓ Mycie elewacji
- ✓ Mycie dachów
- ✓ Mycie kostki brukowej
- ✓ Mycie hal produkcyjnych
- ✓ Usuwanie zielonych wykwitów

tel. 017 85 78 961
kom. 0 606 234 700

ul. Lwowska 59
35-301 Rzeszów

UNYJENY W SZYTKO!

NIERUCHOMOŚCI „KWAŚNIAK”

Rzeszów, ul. 3 Maja 14; Rzeszów, ul. Grunwaldzka 42
www.kwasniak.net 501 393 733, 017 853 80 08

SALON OPTYCZNY „KWAŚNIAK”
Rzeszów, ul. 3 Maja 14
tel./fax 017 852 89 33, 601 504 849; e-mail: optyk@kwasniak.pl

NOCLEGI „U JANUSZA”
Zadwórze 4 (8 km od Ustrzyk Dolnych)
Pokoje z łazienkami, wyciąg narciarski, pstrągi, rowery
www.ujanusza.prv.pl 013 46 11 579; 508 153 376

ABP
PANELE, DOCIEPLENIA

Ustrzyki Dln.
ul. 29 listopada 31
za kinem
tel. 461 23 94

Rynna dachowa
brąz 125 mm

9.99
zł/1 mb.

Pranie
dywanów, wykładzin,
tapicerki samochodowej
i meblowej.
FHU „Barka”
Czarna Górna 88b
Tel. 013 461 9264,
kom. 501 798 701.

“PROFIL”
Sanok ul. Okulickiego 8
tel. 46 320 09

PRODUKCJA METALOWA

OGRODZENIA

BRAMY

BALUSTRADY

Producent
siatki ogrodzeniowej

INFORMACJE

JUŻ HANDLUJĄ

Lutowiska przez dziesiątki lat słynęły w całej środkowej Europie z wielkich jarmarków. Już w pierwszej połowie XVIII w. Ludwik Urbanowski uzyskał od króla Augusta III Sasa przywilej organizowania tu 8 jarmarków rocznie. Każdy z nich trwał po trzy dni. Handlowano głównie wypasnymi na łąkach wołami.



Plac handlowy uroczystie otwarto i poświęcono

Fot. T. Szewczyk

Dzisiaj po obu lutowiskich rynkach, gdzie te targi się odbywały, nie ma ani śladu. Ale niedawno samorząd gminny postanowił do tamtych czasów nawiązać, decydując się na wyznaczenie placu targowego i rozpoczęcie jego zabudowy.

Prace związane ze wznoszeniem tego obiektu przez Firmę Usługową PBA z Sanoka, już się zakończyły. Pawilon handlowy oddano do użytku i poświęcono 25 sierpnia.

Inwestycja ta kosztowała ok. 300 tys. zł. Dzięki niej stworzyliśmy możliwości koncentracji handlu w jednym miejscu i prowadzenia go w normalnych warunkach – mówi wójt Lutowisk Włodzimierz Podyma.

Część placu w środku wsi została zadaszona. Pod tym dachem powstały też dwa kioski handlowe. Pod zadaszeniem ustawiono stoły, na których sprzedawcy mogą wystawiać swój towar. Cała tylna część pawilonu została zabudowana przeszkloną ścianką. Przy obiekcie znalazły się także dostępne dla wszystkich sanitariaty (jeden dostosowany dla niepełnosprawnych).

Przeprowadziliśmy konkurs ofert – dodaje wójt. – Zgłosiło się trzech oferentów. Zostały wybrane dwie najkorzystniejsze cenowo. Zawarliśmy umowy na 3 lata.

W jednym kiosku sprzedawane są książki, artykuły szkolne i papiernicze, kosmetyki. Drugi kiosk przeznaczony został na handel odzieżą. W poniedziałki i wtorki pojawiają się sprzedawcy owoców i warzyw.

Pewnie, że ludzie są zadowoleni – mówi jedna z mieszkanki gminy Lutowiska. – Wszystko to jest potrzebne, a najbardziej ubikacje.

t. s.

„GB” zaproszona

Initiatorzy i organizatorzy różnorodnych przedsięwzięć pamiętają o „GB” i zapraszają jej przedstawicieli do udziału w przygotowaniach przez siebie imprez i działań.

W ostatnim czasie zaprosili nas m. in.:

- Fundacja Programów Pomocy dla Rolnictwa (FAPA), Forum Aktywizacji Obszarów Wiejskich (FAOW), Krajowa Rada Iz Rolniczych oraz Centrum Doradztwa Rolniczego do Przemysłu na Międzynarodową Konferencję Krajowej Sieci Leader+, „Leader – sukcesy i wyzwania”;
- Poznańska Agencja Targowa do Regionalnego Centrum Sportowo-Widowiskowego w Rzeszowie na otwarcie targów Tur-Gastro-Hotel Rzeszów 2007;
- Przewodniczący Rady Powiatu Bieszczadzkiego do sali narad Starostwa Powiatowego na obrady XIV sesji Rady Powiatu Bieszczadzkiego;
- Lokalna Grupa Działania Fundacja

Bieszczadzka „Partnerstwo dla Środowiska” do karczmy „U Gały” w Ustrzykach D. na spotkanie partnerów LGD „Bieszczadzki Dzień Greenway Karpaty Wschodnie”;

- Stowarzyszenie Promocji Przedsiębiorczości do Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie na seminarium informacyjne „Czas na pracę – praca na czas”;
- koordynatorki projektu „Ocalić od zapomnienia” do Szkoły Podstawowej w Wojtkowej na podsumowanie projektu;
- zespół „Żukowanie” do świetlicy w Równi na V Biesiadę Kół Gospodyń i Zespołów Ludowych;
- organizatorzy do Szkoły Podstawowej w Hoszowie na otwarcie ekumeneum historycznego „Tropielec zagnionych śladów”.

Zawsze chcemy z zaproszeń skorzystać. Nie zawsze możemy. Wszystkim ich nadawcom dziękujemy za pamięć.

Serdecznie dziękujemy wszystkim,
którzy uczestniczyli w ostatniej drodze
śp. Bogdana Marek
oraz wspierali nas w trudnych chwilach
jego choroby

- żona, synowie i rodzina.

Rozbabraliśmy, to skończymy

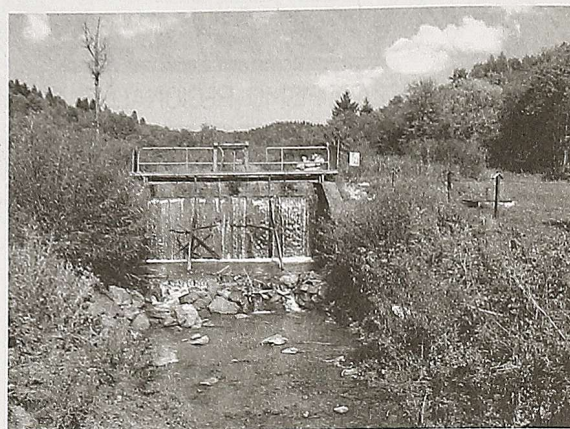
Nie tak dawno w Ropience doszło do – podobno celowego – zanieczyszczenia ujęcia wody. Przez trzy doby podłączone do komunalnego wodociągu gospodarstwa nie mogły pobierać zeń wody. Poza tym od budowy tego wodociągu minęło już sporo lat i czas zrobił swoje. Część rur uległa korozji. Spowodowane tym ubytki wody są dość duże.

Modernizacja tego wodociągu uznana została za zadanie konieczne i pilne. W budżecie gminnym przewidziano na nią ponad 100 tys. zł.

Do modernizacji wodociągu w Ropience chcemy podejść całościowo – mówi ustrzycki burmistrz Henryk Suluja. – Teraz ujęcie wody jest na rzece i nie spełnia wszystkich wymagań. W tym roku zrobiono diagnozę stanu wodociągu. Część rur musi być wymieniona. Zrobimy to do końca roku. Pozwoli to również na ograniczenie ubytków.

Za ok. 30 tys. zł zakupiony został zestaw pomp, który zostanie zainstalowany w istniejącej stacji uzdatniania wody. W tym roku jeszcze także zamontowane zostaną liczniki zużycia wody we wszystkich budynkach korzystających z wodociągu komunalnego.

Opracowujemy koncepcję nowego ujęcia wody – uzupełnia H. Suluja.



To ujęcie wody dla Ropienki nie spełnia obowiązujących wymagań

Fot. T. Szewczyk

- Chcemy oprzeć je na studniach głębinowych. Zlecono już badania hydrogeologiczne, które pozwolą wskazać miejsca budowy tych studni.

Jeżeli badania potwierdzą, że w pobliżu obecnego ujęcia są wystarczająco duże złoża wody, to studnie mają być odwiercone jeszcze w tym roku. Jeżeli takich złóż tu nie będzie, to trzeba będzie szukać ich gdzieś indziej. Wówczas konieczna będzie także bu-

dowa nowej stacji uzdatniania wody. Spowoduje to nie tylko wydłużenie się czasu modernizacji wodociągu (opracowanie dokumentacji SUW, jej budowa), ale i konieczność wygospodarowania dodatkowych pieniędzy.

- Jak już rozbabraliśmy, to będziemy to chcieli tak skończyć, żeby sprawa była załatwiona docelowo – zapewnia burmistrz.

h. t.

Nasze powiaty: biedni bogacze?

c.d. ze s. 1

Sympatyczna historia

W gronie miast powiatowych o najwyższych dochodach zdecydowanie zwyciężyły – jak zawsze do tej pory – Polkowice z astronomiczną kwotą dochodów na jednego mieszkańca – 7119,24 zł.

Zajmujące drugie miejsce Piaseczno ma już dochody zbliżone do ziemskich – 2937,91 zł.

Na 19 pozycji z dochodami 2372,73 zł na jednego mieszkańca znalazło się – jako jedyne miasto z Podkarpacia – Lesko. W rankingu za 2005 r. Lesko było 85, a rok wcześniej... 204.

Oczywiście, taki skokowy awans Leska był możliwy dzięki pozyskaniu przez samorząd poprzedniej kadencji dużych środków zewnętrznych, m.in. na budowę sieci kanalizacyjnej i na rewalidację centrum miasta.

Robert Petka – b. burmistrz leski: Wyśokie miejsce miasta i gminy Lesko wśród miast o najwyższych dochodach to sympatyczna historia. Okazuje się, że osiem lat naszej pracy przyniosło wymierne efekty.

Jak widać z obiektywnych rankingów, miasto i gmina Lesko przypominają rozpedzoną lokomotywę. Nasi następcy powinni zadbać jedynie o to, żeby ta lokomotywa nie straciła impetu. Życzyć im, aby tak się stało.

Nie czuj tego bogactwa

Wśród powiatów o najwyższych dochodach znalazły się powiaty leski i bieszczadzki. Pierwszy w kategorii powiatowej był powiat węgorski z dochodami per capita 1090,52 zł. Powiat bieszczadzki z dochodami 1044,17 zł na osobę znalazł się na drugim miejscu w Polsce. W 2005 r. zajmował miejsce 15, ale w wcześniejszych latach plasował się już w pierwszej dziesiątce.

Krzysztof Gąsior – starosta bieszczadzki: To jest czysta arytmetyka. Sam byłem zaskoczony tak wysoką lokatą. Ale jak się podzieli dochody przez liczbę mieszkańców, to tak wychodzi.

Kilka lat temu dochody powiatu wynosiły ok. 17 mln zł. W ub. r. było to ponad 28 mln zł. Wzrost to przede wszyst-

kim środki unijne na inwestycje drogowe i zaciąganie głównie na kredyt własny.

Niestety, to zwiększenie budżetu nie wynika z jakiegokolwiek wzrostu dochodów własnych. Od lat są one na zbliżonym poziomie i wynoszą ok. 8 mln zł. Dlatego chcąc zrobić jakąś większą inwestycję, musimy ściągać środki z zewnątrz i wkład własny pokrywać kredytami.

Prawdę mówiąc, nie czuję się wcale starostą drugiego pod względem bogactwa powiatu w Polsce. A chciałbym się tak czuć.

Niebezpieczeństwo jest takie

Powiat leski w latach 2002-2004 zajmował miejsca 31, 19 i 29. Za 2005 r. wskoczył na trzeci stopień podium. W ostatnim rankingu z dochodami 974,44 zł na jednego mieszkańca został sklasyfikowany na czwartej pozycji.

Stanisław Szelażek – wicestarosta leski: Drugi rok z rzędu jesteśmy w czołówce. Cieszy mnie to, że w rankingu na szczycie są dwa powiaty, które powstały w wyniku podziału „dużego” powiatu bieszczadzkiego. Uważano, że sobie nie dadzą rady. Tymczasem okazuje się, że sobie radzą i to całkiem nieźle. Udowodniły, że potrafią skutecznie sięgać po unijne pieniądze na inwestycje.

Niebezpieczeństwo jest takie, że te inwestycje wpędzają nasze powiaty w dług, bo ze swoich dochodów nie możemy zabezpieczyć pieniędzy na wkłady własne. Mam nadzieję, że ustawa o finansach publicznych zostanie sensownie znowelizowana, co umożliwi powiatom podejmowanie inwestycji bez konieczności zadłużania się.

Mniej za więcej

Prawdą jest, że zdobycie wysokich miejsc w tym rankingu ułatwia niewielkie zaludnienie. Jednak nie jest to czynnik jedyny, który ma na to istotny wpływ.

Obydwa powiaty w ciągu ostatnich kilku lat bardzo mocno zaangażowały się w remonty i modernizację dróg powiatowych. Na te cele udało im się ściągnąć relatywnie duże pieniądze w

programach unijnych. Wymagało to zaciągania przez nie kredytów na tzw. wkłady własne. Kredyty te również wliczane były do budżetów, a więc one także wchodziły do powiatu do góry.

Obecnie oba powiaty – bieszczadzki i leski – mają już dość wysokie wskaźniki zadłużenia i – co za tym idzie – ograniczone zdolności kredytowe. Zatem teraz nie będą mogły podchodzić do dużych inwestycji, bo zadłużenie nie może bezkarnie przekroczyć 60% budżetu rocznego powiatu.

Czy słuszne było takie mocne „parcie na inwestycje” zaraz po wejściu do UE? Czy nie lepiej było poczekać na kolejne programy, w których – być może – relacje pomiędzy finansowaniem zewnętrznym a wkładem własnym będą korzystniejsze?

Jeśli było błędem, to raczej niewielkim. Ludzie domagali się jak najszybszych remontów najbardziej zrujnowanych dróg nie tylko dla własnej wygodzie. Jeśli Bieszczady rzeczywiście stają się na turystykę, to muszą się w końcu dorobić porządnym drogą.

Poza tym w ostatnim okresie, a szczególnie w 2007 r., bardzo szybko rosły ceny robót i materiałów budowlanych. Zatem obecne i przyszłe inwestycje mogą bardzo wyraźnie wzrosnąć w wymiarze finansowym, natomiast nie będzie się to bezpośrednio przekładać na ich wymiar rzeczowy. Mówiąc prościej: za o wiele większe pieniądze zrobi się o wiele mniej.

T. Szewczyk

Najnowszy ranking najbogatszych samorządów – opublikowany we „Wspólnocie” – powstał w wyniku przeliczenia dochodów budżetowych w 2006 r. na jednego mieszkańca.

Dochody najpierw zostały skorygowane poprzez dodanie do nich skutków zmniejszenia stawek, ulg i zwolnień w podatkach lokalnych oraz składek przekazywanych przez samorządy w związku z subwencją równoważącą (potocznie zwanych podatkami janosikowymi), a potem podzielone przez liczbę mieszkańców.

INFORMACJE

KPOLICYJNA
KRONIKA

W Hoszowie 11 września fiat 126p, kierowany przez Krzysztofa K., podczas skrętu w lewo został potrącony przez wyprzedzającego go volkswagena passata, którym jechał Krzysztof S. Kierowca malucha z podejrzeniem wstrząśnienia mózgu został przewieziony do szpitala w Ustrzykach D.

Wojciech W. z Bereźnicy Wyżnej 12 września przed południem zgłosił policji, że poprzedniego dnia ok. godz. 15. podczas oczekiwania na autobus w Lesku został pobity przez dwóch młodych mężczyzn o pseudonimach „Rudy” i „Dziki”. Wskutek pobicia doznał on złamania kości nosa, uszkodzenia zębów i rozcięcia łuku brzowego. Ustalono, że „Rudy” to Maciej P. z Monasterka, a „Dziki” – Tomasz K. z Baligródu. Czynności w tej sprawie prowadzi KPP w Lesku.

W Zawozie 12 września Mariusz P. podczas awantury uderzył Franciszka P. pięścią w twarz, a następnie kopnął go w klatkę piersiową i brzuch. W wyniku tego poszkodowany doznał złamania i pęknięcia trzech żeber. Czynności w tej sprawie prowadzi KPP w Lesku.

Przed południem 12 września w Lesku na skrzyżowaniu z ruchem okrężnym ul. Piłsudskiego z ul. Kościuszki kierujący volkswagenem passatem Mieczysław B. nie dostosował prędkości do warunków drogowych i w czasie hamowania najechał na oczekującą na włączenie się do ruchu masę, prowadzoną przez Iwonę P.-K.

W godzinach popołudniowych 12 września w Stefkowie jadący BMW Rafał G. nie zachował należytej ostrożności na luku drogi, wjechał na przeciwny pas ruchu i zderzył się bocznie z prawidłowo jadącym volkswagenem golfem, którym kierował Ryszard S. Golf wskutek zderzenia wjechał do rowu i przewrócił się na dach. Pasażerowie volkswagena – Grażyna S., Piotr S. i Stanisław S. – odnieśli obrażenia i zostali przewiezieni do szpitala w Lesku.

Po południu 13 września policjanci z sekcji kryminalnej leskiej KPP w wyniku czynności operacyjnych ustalili trzech sprawców kradzieży telefonu komórkowego „Samsung” (wartość 300 zł) na szkodę Mariusza P.

W Hoczwi 13 września patrol z leskiej KPP zatrzymał do kontroli poloneza trucka, kierowanego przez Tomasza G. W wydychanym przez niego po powietrzu stwierdzono 1,2 promila alkoholu. Kierowca „Poldka” nie ma uprawnień do prowadzenia pojazdów.

Wieczorem 13 września w Nowosiółkach pod reaulta lagune, prowadzonego przez Stanisława T., nagle wbiegł pies. Wskutek zderzenia ze zwierzęciem samochód został uszkodzony. Pies uciekł.

Kierujący toyotą Marek H. 14 września rano w Glinnem nie zachował bezpiecznej odległości od pojazdu poprzedzającego i uderzył w tył w volkswagena golfa prowadzonego przez Zbigniewa N. Z kolei golf, pchnięty przez toyotę, uderzył w jadącego przed nim citroena AX, którym kierowała Maria Z.

W Jałowie 14 września doszło do kolizji drogowej z uczestnictwem skody felicii, kierowanej przez wrocławianina Andrzeja Z., i fiata uno, prowadzonego przez Jakuba K. z Lutowsk.

Po południu 15 września w Lesku kierujący citroenem C3 Artur W. nie za-

chował szczególnej ostrożności podczas wyprzedzania pojazdu i uderzył w prawidłowo jadącego volkswagena passata, prowadzonego przez Radomira W.

Prowadzący opła Robert S. w Myszynie 16 września nie zachował należytej ostrożności podczas cofania i najechał na zaparkowanego peugeota, będącego własnością Pawła J.

W Liskowatym 16 września doszło do kolizji drogowej z udziałem volkswagena golf, którym kierował Łukasz F., z volkswagenem passatem, prowadzonym przez Mateusza K.

Kierujący fordem escortem Rafał K. 16 września w Brzegach Górnych najechał na sarnę, która nagle wbiegła na jezdnię. Wyniku zderzenia ze zwierzęciem pojazd został uszkodzony.

W Kwaszeninie 18 września jacyś złodzieje po wypchnięciu blachy zabezpieczającej okno nieczynnej hali produkcyjnej przedostali się do wnętrza i ukradli dwa gniazda siłowe oraz piecyk metalowy. Wartość strat na szkodę Józefa K. wynosi ok. 300 zł.

Kierujący fiatem 126p 18 września w Glinnem nie dostosował prędkości do warunków drogowych, w wyniku czego wjechał do rowu. Kierujący zbiegli z miejsca zdarzenia. Maluch został odholowany do Leska i zabezpieczony na parkingu strzeżonym.

Agnieszka Z. z Paszowej 19 września powiedziała policję, że dwa dni wcześniej pomiędzy godz. 8.00 a godz. 15.00 na terenie Zespołu Szkół Ekonomiczno-Rolniczych w Lesku ktoś ukraść jej telefon komórkowy „Nokia 7360” wartości 600 zł.

W Ustrzykach D. 19 września kierująca fordem escortem Cecylia P. najechała na tył zaparkowanego mercedesa benz, będącego własnością Wincentego G.

Na ul. 1 Maja w Ustrzykach D. 19 września kierujący oplem combi Piotr P. potrącił na przejściu dla pieszych Karola S. Poszkodowany doznał urazu głowy oraz stłuczenia barku i został przewieziony do miejscowego szpitala.

Przed południem 20 września Piotr B. z Leska powiadomił miejscową KPP o kradzieży na jego szkodę parasola reklamowego kampanii piwowskiej „Lech” wartości 1000 zł.

Kierujący skodą Witold H. 20 września w Lesku podczas wycofywania się z miejsca parkingowego nie zachował należytej ostrożności i uderzył tyłem w prawidłowo jadącą hondę, którą prowadził Andrzej M.

Bożena K. 21 września zawiadomiła KPP w Lesku, że były mąż podczas jej nieobecności w mieszkaniu ukraść na jej szkodę wyroby ze złota wartości ok. 5000 zł.

Prowadzący toyotę carinę Andrzej B. 21 września w trakcie wyprzedzania nie zachował szczególnej ostrożności i uderzył w bok skręcającej w tym czasie w lewo toyoty corolli. Toyotę kierował Wiesław R.

W „Bazie ludzi z mgły” w Wetlinie 22 września o godz. 0.30 ktoś ukraść Piotrowi A. dokumenty i aparat fotograficzny. Straty zostały przez okradzionego oszacowane na 1400 zł.

Funkcjonariusz Straży Leśnej Nadleśnictwa Wetlina Hubert K. 22 września powiadomił policję, że na terenie leśnictwa Zawój w nocy z 21 na 22

września ktoś postrzelił jelenia. Ranę zwierzę po przejściu pewnej odległości padło. Wartość wienca wraz z tuszą wyceniono na 3500 zł.

Późnym wieczorem 22 września patrol drogówki z leskiej KPP zatrzymał w Średniej Wsi do kontroli jadącego rowerem Sławomira K. W wydychanym przez niego powietrzu stwierdzono 1,72 promila alkoholu.

W nocy z 22 na 23 września w Ośrodku Wypoczynkowym „Szymon” w Polańczyku ktoś ukraść z recepcji telefon komórkowy „Nokia N-70” na szkodę Łukasza W. Wartość skradzionej komórki – 1000 zł.

Kierujący motocyklem „Honda” Wojciech J. 23 września w Buku na luku drogi zjechał na przeciwny pas ruchu i doprowadził do bocznego zderzenia z seatem toledo, prowadzonym przez Andrzeja I.

W Uhercach Mineralnych 23 września kierujący peugeotem 406 Ryszard R. nie zachował bezpiecznej odległości od pojazdu poprzedzającego i uderzył w tył masy 323, prowadzonej przez Piotra H.

Karolina B., kierując mitsubishi, 24 września w Lesku nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu prawidłowo jadącemu fiatowi 126p, którym kierował Marcin M.

W Ustianowie 24 września kierujący fiatem ducato obywatel Ukrainy najechał na stojącego volkswagena golf, należącego do mieszkańca Olszanicy Waldemara B.

Bożena K. z Ustrzyk D. 25 września zgłosiła w miejscowej KPP oszustwo internetowe. Półtora miesiąca wcześniej dokonała wpłaty 290 zł za telefon komórkowy „Nokia” na aukcji internetowej i do dnia zgłoszenia go nie otrzymała.

Magdalena K. 25 września powiadomiła ustrzycką KPP, że ktoś ukraść postanowił przed blokiem na osiedlu PCK dziecięcą wózek trzykołowy wartości 1000 zł. W wyniku przeprowadzonych czynności sprawca kradzieży został ustalony, a wózek odzyskano.

W Brzegach D. 26 września kierujący audi 80 Zbigniew P. najechał na sarnę, która nagle wbiegła na jezdnię. Wskutek zderzenia auto zostało uszkodzone.

Uciekając przed kontrolą, trafili do szpitala

W Bereżkach funkcjonariusze Straży Granicznej próbowali zatrzymać do kontroli forda escorta. Ford, zamiast zahamować, przyspieszył, a potem zjechał do rowu i dachował.

Za kierownicą forda zasiadał... 16-letni Dawid C., nie mający oczywiście prawa jazdy. Jego pasażerem był 28-letni Krystian G. Nietrzeźwy pasażer (ponad 2 promile alkoholu w wydychanym powietrzu) z ogólnymi potłuczeniami został przewieziony do szpitala w Ustrzykach D. Trafił tam również – na obserwację – nieletni kierowca forda. Był trzeźwy.

Obaj uczestnicy wypadku są mieszkańcami Gorzyc. Natomiast właścicielem auta jest mieszkaniec Lutowsk Dariusz F. Stwierdził on, że samochód został zabrany przez obu gorzyczan bez jego wiedzy i zgody.

Pojazd po przeprowadzeniu oględzin na miejscu wypadku został zabezpieczony na terenie KPP w Ustrzykach D.

Policja szuka dwuletniej Karoliny

Ojciec porwał córkę

Policja w Ustrzykach Dolnych poszukuje dwuletniej Karoliny W. i jej ojca Roberta W. Ojciec zabrakł dziewczynkę wbrew woli jej matki 5 września i od tamtej pory ukrywa się z dzieckiem. Zgodnie z decyzją sądu opiekę nad dzieckiem ma sprawować matka i dziecko winno wrócić do niej.

Kinga W. jakiś czas temu zamieszkała w Krośniku wraz ze swoim konkubentem Robertem W. i jego rodzicami. Tutaj wychowało się jej starsze dziecko z krótkotrwałego małżeństwa oraz będąca dzieckiem jej i Roberta W. Karolina. Obie strony na temat warunków i atmosfery domu w Krośniku wypowiadają się całkowicie odmiennie. Ale pewnie sielanki tam nie było, skoro – jak wynika z policyjnych ustaleń – w czasie jednej z awantur Robert W. uderzył swoją konkubinę. Wówczas zabrała ona dzieci i wyjechała do swoich rodziców, którzy mieszkają w Hoszowie.

Do porwania doszło 5 września w ustrzyckim rynku. Kinga W. poszła do apteki. Pozostawiła córkę w samochodzie pod opieką swojej matki. Do samochodu podeszła matka Roberta W. i babcię Karoliny przez uchyloną szybę w oknie auta nawiązały ze sobą rozmowę. W tym czasie z drugiej strony do samochodu podszedł Robert W., wyciągnął dziewczynkę z auta i uciekł.

Kinga W. powiadomiła ustrzycką KPP, że konkubin porwał dziecko. Policjanci wraz z nią objechali radiowoze centrum Ustrzyk. Roberta W. z dzieckiem nie znaleziono. Wtedy pojechali do Krośnika. Dziecko było w domu pod opieką ojca i dziadków.

Robert W. stwierdził, że nie odda dziecka, ponieważ w domu rodziców Kingi W. nie ma dobrych warunków do wychowania córki – mówi rzeczniczka ustrzyckiej KPP mł. asp. Dorota Głazowska-Krzywdzik.



Porwana Karolinka

Fot. KPP

Sprawa trafiła do Wydziału Rodzinnego i Nietelnego Sądu Rejonowego w Lesku. Sąd 19 września wydał postanowienie, w myśl którego Karolina miała powrócić pod opiekę matki. Ojcu umożliwiono widywanie się z dzieckiem trzy razy w tygodniu. Ponadto sąd ustanowił kontrolę kuratora sądowego.

Kurator sądowy 20 września w asyście policji przybył do Krośnika w celu wykonania postanowienia sądu. Jednak w domu w Krośniku nie było ani porwanej Karolinki, ani jej ojca. Dziadkowie dziecka powiedzieli, że syn wraz z dziewczynką wyjechał. Dodali, że oni wiedzą dokąd, ale miejsca ich pobytu nie zdradzą.

Ponieważ działanie Roberta W. wyczerpuje znamiona uprowadzenia, zarządzone poszukiwanie dziewczynki. O poszukiwaniach zostały powiadomione jednostki policji na terenie całego kraju. Rozesłano też zdjęcia dziecka – wyjaśnia D. Głazowska-Krzywdzik. – Zgodnie z art. 211 kodeksu karnego Robertowi W. grozi kara pozbawienia wolności do lat 3.

h. t.

Włamanie do świetlicy

W nocy z 13 na 14 września doszło do włamania do świetlicy wiejskiej w Jałowie. Sprawca po wylamaniu drzwi dostał się do wnętrza budynku. Ukraść z metalowej kasetki 400 zł w banknotach i nieokreśloną kwotę bilonem oraz pięć butelek wódki.



Złodziej wyrwał zamek w szafce i ukraść z niej pieniądze oraz pozostawione po festynie wódki i nalewki

Fot. T. Szewczyk

W piątek rano – 14 września – do sołtyski Jałowego Danuty Wawryszczuk przyszedł jeden z mężczyzn, którzy z nakazu sądu wykonują prace społecznie. Sołtyska wyznaczyła mu robotę przy świetlicy wiejskiej. W chwilę potem mężczyzna ów powiadomił, że zauważył wylamane drzwi do świetlicy.

Kiedy członkinie zespołu „Zamlyniarki” przyszły na miejsce, zobaczyły, że ktoś się włamał – relacjonuje D. Wawryszczuk. – Po wykryciu włamania zadzwoniłyśmy na policję.

Zniszczonych zostało pięć drzwi wejściowych i czworo wewnętrznych. Łupem złodzieja padły butelki z nalewką i wódką, napoje chłodzące i kieliszki. Ukradziono też stoik z pieniędzmi (400 zł + bilon). Pieniądze te pochodziły ze sprzedaży losów na loterii podczas festynu „Na ludową nutę” i od sponsorów festynu. Miały być wykorzystane na organizację następnej imprezy.

Ktoś nas na pewno obserwował – dodaje sołtyska. – Próba skończyła się w czwartek ok. godz. 21. Złodziej był przekonany, że włamanie przez tydzień nikt nie wykryje, bo próby zespołu odbywają się raz w tygodniu. Być może miał zamiar przyjść następnego dnia, bo trochę wartościowych rzeczy w świetlicy jeszcze zostało. Dobrze, że włamanie zostało szybko wykryte. Jedne drzwi już mamy wstawione. Teraz będziemy musiały zdobyć pieniądze na naprawę reszty.

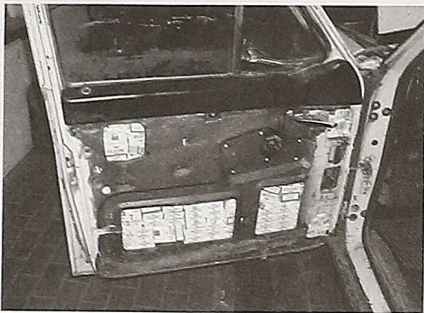
a. z.

a. z.

INFORMACJE

Co ponad normę, zatrzymujemy

- W ciągu dwóch tygodni mamy średnio ok. 200 ujawnień. Najczęściej kończy się na mandatach karnych. W niektórych przypadkach sprawy kierujemy do Sądu Grodzkiego w Ustrzykach D. - informuje zastępca kierownika Oddziału Celnego w Krośniku Maciej Bator. - W ostatnich dwóch tygodniach wystawiliśmy 175 mandatów na łączną kwotę prawie 27 tys. zł. Mandaty mieszczą się w przedziale od 100 do 1000 zł.



Wszystkie skrytki w wóldze wypełnione były „Classicami”
Fot. OCK

W ciągu tych dwóch tygodni krośniński celniczy zajęli 24 tys. 317 paczek papierosów i 16 l alkoholu. Wartość celna zajętych papierosów wynosi ok. 41 tys. zł (paczka cygarów liczona jest po 1,7 zł). O wiele wyższa jest kwota uszczupień cła, podatku akcyzowego i VAT za zajęte

papierosy. Wynosi ona ok. 230 tys. zł.

W większości przypadków celnicy w Krośniku mają do czynienia z drobnym przemytem. Ale zdarzają się też sprawy grubsze. W odprawianej w godzinach nocnych 14 września „Wóldze”, którą kierował obywatel Ukrainy Taras T., ujawniono 1820 paczek papierosów „Classic”. Auto skierowano do kontroli szczegółowej. Praktycznie wszystkie skrytki konstrukcyjne wypełnione były papierosami.

- Kierowca przyznał się, że miał przewieźć towar do Ustrzyk D. - relacjonuje M. Bator. - Tam miał się z nim skontaktować Polak, którym przejechał ładunek, placąc po 15 zł za karton.

W nocy z 25 na 26 września do kontroli szczegółowej skierowano renaulta, prowadzonego przez mieszkankę jednej z wiosek pod Beskiem. W specjalnie skonstruowanej skrytce pomiędzy kabiną pasażerską a silnikiem celniczy znalazł 514 paczek papierosów „Prima” i „Classic”.

Obie „grubsze” sprawy zakończą się dla ich sprawców bardzo przykro. W związku z tym, iż obydwie auta zostały przystosowane do przemytu, zatrzymano je i zawieszono o ich przepadek na rzecz skarbu państwa. Również orzeczony zostanie przepadek na rzecz skarbu państwa zakwestionowanego towaru. A konto przyszłej kary zajęto też pieniądze, jakie Taras T. miał przy sobie. Z kolei Polka spod Beska stanie przed sądem, który do przepadku auta i papierosów pewnie dołoży jeszcze przynajmniej karę grzywny.

- Zdecydowana większość papierosów i alkoholu przejeżdża przez granicę legalnie. Prawie każdy podróżny wiezie „normę”. To są tysiące paczek papierosów i setki litrów alkoholu dziennie - stwierdza M. Bator. - Ale to, co jest ponad normę, zatrzymujemy.

h. t.

Z FINAŁEM W SĄDZIE

W Ustianowej 14 września funkcjonariusze z Placówki Straży Granicznej w Krośniku zatrzymali do kontroli skodę octavię. Auto miało bydgoskie numery rejestracyjne. Prowadził je mieszkaniec Katowic. A wypełnione było towarami wyprodukowanymi na Ukrainie.



Na posesji było jeszcze trochę towaru
Fot. PSGK

W kontrolowanej skodzie ujawniono sporo wyrobów tytoniowych: 1450 paczek „Prima”, 960 paczek „Classic” i 990 paczek „LD”. Oprócz papierosów był też alkohol: 71 butelek o pojemności 0,7 l z wódką „Chłodny jar” i 32 flaszki - też po 0,7 l - „Kalganoffa”.

- Kierujący skodą zeznał, że papierosy i wódkę kupił w Ustrzykach D. u nieznanego mu obywatela Ukrainy - mówi jeden z oficerów PSG Krośnika. - Jego zeznanie było nieprawdziwe.

Z ustaleń SG wynikało, że stanowiący ładunek skody towar katowiczanie nabył od jednego z mieszkańców Brzegów D. W związku z tym w porozumieniu z Prokuraturą Rejonową w Lesku dokonano przeszuki-

kania pomieszczeń mieszkalnych i gospodarczych na jednej z posesji w Brzegach D.

Przeszukanie było owocne. W gospodarstwie znaleziono jeszcze niemało papierosów: 1755 paczek „Ronson”, 130 paczek „Prima”, 188 paczek „Classic”, 1516 paczek „LD” i tylko 5 paczek „Dukat”. Ujawniono również wyroby alkoholowe różnych marek: 4 butelki o pojemności 0,5 l „Smacznej”, 1 flaszki 0,5 l „Horticy”, 3 butelki po 0,75 l „Bielanki”, 3 flaszki po 0,7 l „Przywatnej kolekcji”, 4 razy po 0,7 l „Chłodny jar” i jeszcze 2 butelki 0,7 l „Kalganoffa” oraz 2 po 0,5 l „Pszencicznej”.

Wartość ujawnionych w aucie papierosów wynosi 18700 zł, a wódek - 3400 zł. Znalezione w gospodarstwie papierosy wyceniono na 19800 zł, alkohole - na 400 zł.

- Ujawnione towary zostały przekazane do Urzędu Celnego w Krośniku. Prowadzenie sprawy również zostało tam przekazane. Ponieważ ilość i wartość zakwestionowanych towarów bez polskich znaków akcyzy jest duża, zostanie to zakwalifikowane jako przestępstwo. Sprawa zatem zakończy się w sądzie i zapewne z dość dotkliwymi karami w finale - stwierdza funkcjonariusz krośniński PSG.

h. t.

To o czymś świadczy

Dzięki policjantowi KPP w Lesku Pawłowi Ryszowi 60-letni mieszkaniec Średniej Wsi żyje. Mężczyzna miał zawał serca. Policjant zauważył go leżącego w pobliżu drogi. Podjął akcję reanimacyjną i wezwał pogotowie.

Mł. asp. Paweł Rysz z sekcji kryminalnej KPP w Lesku 12 września miał służbę na drugiej zmianie. Rano wybrał się prywatnie w Bieszczady. Kiedy przejeżdżał przez Średnią Wieś, w pobliżu stadionu obok drogi zauważył rozłożony parasol. Dojechał do tego miejsca, zwołał i wówczas spostrzegł, że niedaleko parasola leży człowiek. Zatrzymał się i podbiegł do leżącego. Mężczyzna był siny na twarzy i nie wykazywał oznak życia. P. Rysz wezwał pogotowie ratunkowe i podjął próbę reanimacji. Po chwili podbiegli jeszcze dwie osoby, które przyłączyły się do akcji ratunkowej.

Na miejsce przyjechało pogotowie ratunkowe. Nieprzytomny Władysław K. został przewieziony najpierw do

szpitala w Lesku, a potem przetransportowano go do szpitala w Przemyśle. Z informacji lekarzy wynika, że miał rozległy zawał serca i gdyby nie szybka pomoc policjanta, najprawdopodobniej by umarł.

- Przejechało tamtędy ileś samochodów i nikt się nie zatrzymał. A on się zatrzymał, zainteresował się tym, co się stało i udzielił pomocy. To o czymś świadczy - mówi o swoim podwładnym komendant KPP w Lesku nadkom. Krzysztof Madej.

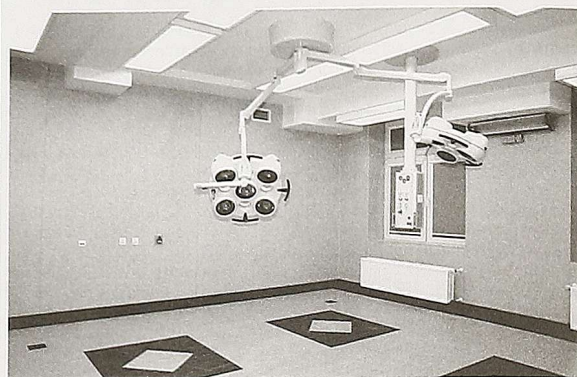
a. z.



Ustrzyki D., ul. Rynek 19
tel. (13) 461 10 71, (13) 461 10 72
www.bieszczadzka.com
recepja@bieszczadzka.com

W LESKU RUSZYŁ SOR

W Lesku 21 września otwarto szpitalny oddział ratunkowy (SOR). Mieści się on w nowym skrzydle budynku szpitalnego.



Fot. A. Bujalski

Oddział nie jest jeszcze całkowicie wyposażony i pełni chwilowo rolę poszerzonej Izby Przyjęć. Prowadzi doń bezkolizyjny podjazd dla karetki z otwieraną automatycznie bramą. Pacjent na noszach trafia bezpośrednio do holu recepcyjnego. Tu jest podejmowana decyzja, gdzie ma trafić. Dla nagłych wypadków jest osobne wejście z recepcji i ciąg specjalnych pomieszczeń do zabiegów.

W oddziale ratunkowym znajduje się 11 stanowisk medycznych: 3 stanowiska intensywnej terapii, sala operacyjna, sala zabiegowa, 4 stanowiska obserwacyjne z łózkami i 2 stanowiska reanimacyjne. Do tego wszystkiego dochodzi całe zaplecze diagnostyczne.

Oddział wymaga jeszcze wyposażenia, ale - jak mówi mój przewodnik kierownik Pogotowia Ratunkowego dr Jerzy Bentkowski - „ruszy jak najszybciej”. Dyżurując w Lesku, obserwowałem tempo powstawania tego oddziału, i znając zapał oraz determinację dyrektora leskiego SP ZOZ-u Alicji Szczepańskiej, wierzę w szybkie powodzenie przedsięwzięcia.

Bieszczady jako region liczą ponad 50 tysięcy mieszkańców. Drugie tyle przebywa tu na wypoczynku. Przejazdem w każdym dniu mamy też ok. 50 tysięcy ludzi dziennie. Przecież tylko przez Ustrzyki Dolne w stronę granicy przejeżdża średnio 8 tys. samochodów na dobę. SOR zatem jest tu niezbędny.

Andrzej Bujalski

OGŁOSZENIE

Nadleśnictwo Brzegi Dolne, ogłasza pisemny ofertowy przetarg na sprzedaż samochodu terenowego „SUZUKI-Samurai”, rok produkcji 1999.

Cena wywoławcza - 8700,00 zł.

Do ceny uzyskanej w przetargu doliczony zostanie podatek VAT, wg obowiązujących przepisów.

I. Miejsce przetargu: Nadleśnictwo Brzegi Dolne, ul. Rynek 6, I piętro, pokój 209.

II. Terminy:

1. Oferty należy składać w zaklejonych kopertach z napisem „Przetarg - samochód Suzuki-Samurai” w sekretariacie Nadleśnictwa Brzegi Dolne do 22.10.2007 r. do godz. 9:00.

2. Wadium w wysokości 870,00 zł należy wpłacić w kasie Nadleśnictwa Brzegi Dolne lub na konto 65 8642 1012 2003 1200 9393 0001 do 19.10.2007 r. (liczy się data uznania rachunku Nadleśnictwa Brzegi Dolne).

3. Otwarcie ofert nastąpi 22.10.2007 r. o godz. 10:00 w siedzibie sprzedającego.

III. Informacje dodatkowe:

1. Samochód można oglądać przy siedzibie sprzedającego w godz. 7:00-15:00 w dni robocze.

2. Oferenci mogą być obecni przy otwarciu ofert.

3. Wadium przepada na rzecz sprzedającego, jeżeli żaden z uczestników przetargu nie zaoferuje ceny nabycia równej co najmniej ceny wywoławczej lub w przypadku rezygnacji z zakupionego pojazdu.

4. Na sprzedany środek sprzedawca nie udziela gwarancji.

5. Kupujący nie mają uprawnień z tytułu rękojmi.

6. Zawarcie umowy sprzedaży nastąpi w dniu przetargu.

7. Na poczet ceny nabycia zaliczone zostanie wpłacone wadium.

8. W przypadku, jeżeli oferent, którego oferta zostanie przyjęta, uchyli się od zawarcia umowy, wadium przepada na rzecz Nadleśnictwa Brzegi Dolne.

9. Wadium złożone przez oferentów, których oferta nie została przyjęta, zwrócone zostanie bezpośrednio po dokonaniu wyboru ofert.

10. W przypadku ofert zbliżonych cenowo sprzedawcy przysługującej licytacji ustnej.

11. Nadleśnictwo zastrzega sobie prawo do swobodnego wyboru oferty bądź zamknięcia przetargu bez wybrania oferty.

Nadleśniczy
mgr inż. Roman Jurek

Restauracja Bieszczadzka ZAPRASZA

od 8.00 do 22.00; w piątki, soboty i niedziele do 24

POLECA

smaczne desery, sałatki, lody, wina, gofry, ciastka, soki naturalnie wyciskane.

W restauracji oprócz dań kuchni polskiej i dań regionalnych serwowujemy najlepszą i najtańszą w Ustrzykach pizzę. Organizujemy przyjęcia weselne na 100 osób, (pokój dla młodej pary gratis) i okolicznościowe po konkurencyjnych cenach.

Delikatesy czynne 6.00 - 21.00

**ZAKŁAD PRALNICZY
ADAM NOWOCIN**

**Ustrzyki Dolne
ul. Dwernickiego 2**

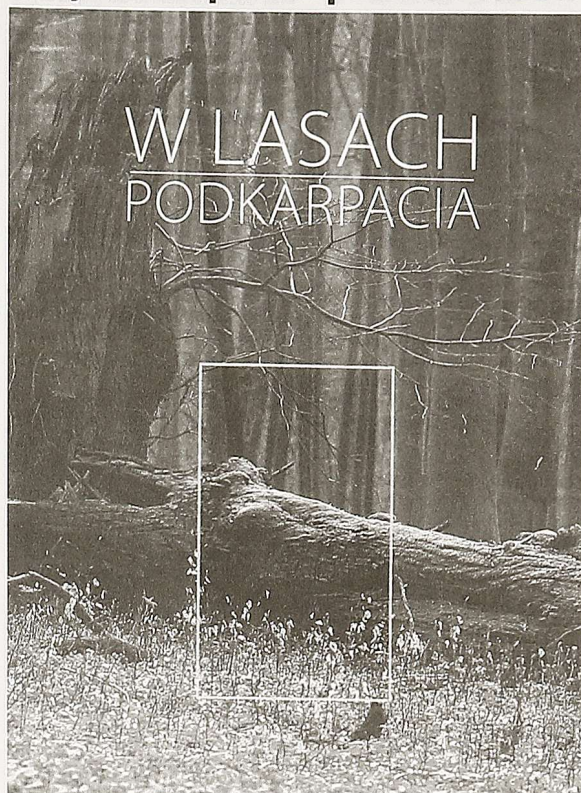
**Wjazd od ul. Naftowej
naprzeciw
„Domu Górnika”
(dawna szkoła zawodowa)**

**Czynny pon.-pt.
w godz. 8.00-16.00
Tel. (013) 461 23 99**

KULTURA

Bieszczadzka biblioteczka

Wizytówka podkarpackich lasów



„Aż 38% powierzchni Podkarpacia pokrywają lasy i one właśnie w dużym stopniu stanowią o jego atrakcyjności turystycznej. Jak wynika z sondaży przeprowadzanych wśród turystów, ponad połowa przybywających tu stawia sobie za cel podróży kontakt z naturą. Ludzie w Polsce wiedzą już, że na stokach Bieszczadów szumi najpiękniejsza karpacka buczyna, a odpoczynek w jodłowych lasach Beskidu i Pogórza przynosi ukojenie skołatanym nerwom mieszcuchów” – napisał we wstępie do albumu Jan Kraczek, obecnie już były dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie.

„W lasach Podkarpacia” to jedno z najpiękniejszych wydawnictw poświęconych naszemu regionowi. Jego największym atutem są znakomite fotografie autorstwa Cezarego Cwikowskiego, Antoniego Derwiche, Pawła Kołodziejczyka, Wiesława Lipca, Edwarda Marszałka, Jacka Osmeckiego, Antoniego Panka, Marka Piotrowskiego, Rafała Sieka, Ryszarda Świątiniowskiego, Anny Węglarz i Andrzeja Wierzbienica. Tych kilkunastu autorów przygotowało na potrzeby albumu kilka tysięcy zdjęć. Wybrano z nich ponad 300. Najlepszych.

Podejrzewam, że nawet ci, których praca zawodowa wiąże się z lasem, a także ci, którzy z zamiłowania każdą wolną chwilę poświęcają na wędrowanie po lasach, nigdy nie widzieli tego, co znalazło się na fotografiach, a na pewno nie widzieli tego

tak, jak to zostało ujęte. Żadne zdjęcie nie znalazło się tu przypadkiem. Całość wydawnictwa została dokładnie przemyślana i starannie zakomponowana. Prace nad albumem trwały przecież aż trzy lata.

„W lasach Podkarpacia” to – jak stwierdzono w informacjach poprzedzających edycję – „pierwsza próba pokazania w sposób syntetyczny walorów przyrodniczych i kulturowych lasów Podkarpacia, poprzez prezentację bogatego materiału fotograficznego”. Każdy, kto miał okazję tę publikację choćby pobieżnie przejrzeć, z pewnością stwierdzi, że jest to również próba bardzo udana.

W albumie znalazły się świetne pejzaże z lasami w roli głównej, zdjęcia wnętrza lasu (niesamowita okładka!), drzew pomnikowych, różnych zbiorowisk roślinnych i pojedynczych roślin. Są przepiękne fotografie dużych zwierząt – żubrów, niedźwiedzi, saren, jeleni, żbików, dzików, wilków, rysiów... Ale nie brakuje też wizerunków płazów i gadów, a nawet owadów. Na pewno jednym z najmocniejszych atutów są efektowne portrety ptaków.

Lasy to nie tylko przyroda, ale i ludzie, którzy w nich pracują czy odpoczywają. Na zdjęciach znalazło się pozyskiwanie drewna, jego obróbka i wykorzystanie do produkcji węgla drzewnego czy w budownictwie. Zilustrowano też jazdę na koniach i rowerach, grzybobranie, wędrowki po lesie i leśną edukację. Są też fotografie najpiękniejszych leśniczówek czy malowniczych kapiderek postawionych w leśnych ostępach. Niezwykle ciekawa jest część poświęcona leśnym cmentarzom – tym cholerycznym z XIX w., wojskowym z obu wojen światowych i tym, które kiedyś były cmentarzami wiejskimi, a dziś poprzestane drzewami są jedynym śladem po dawnych wioskach i ich mieszkańcach. Album zamykają, reprezentujące także wysoki poziom artystyczny fotografie, nagrodzone na organizowanych co roku przez RDLP konkursach fotograficznych „Leśne fotografie”.

- Ta publikacja to wizytówka podkarpackich lasów – stwierdził Edward Marszałek, naukowiec, gawędziarz, rzeźbiarz, rzecznik Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie, a przy tym znawca i miłośnik przyrody (spod jego pióra wyszły wszystkie (poza wstępem) zamieszczone w albumie teksty). Nawiasem mówiąc, ładna wizytówka.

Set.
W lasach Podkarpacia, (teksty)
E. Marszałek, Rzeszów 2007

Wiesława Kwinto-Koczan
Toruń

Wędrownika

Do miejsc tak dobrze znanych już,
gdzie buki szumem wznoszą modły,
znając tęsknotę w naszych sercach,
dobre Anioły nas przywiodły.

Stopa za stopą, krok za krokiem
tu kamień, korzeń, dotyk traw
wyrównać oddech, poprawić plecak,
zostawić z tyłu balast spraw.

A tam daleko nad połoniną
błyska i chmury ciężarne deszczem.
Może się uda zejść ze szlaku
i nie zmokniemy tym razem jeszcze.

A dłonie dolin takie czułe,
ścianami zboczy schodzą miękko.
W potokach niebo się odbija,
wąską niebieści się tasiemką.



Z. Zamołojko

Dla obłoków nie ma granic

„Dla obłoków nie ma granic. Rozwój turystyki pogranicza polsko-ukraińskiego” - to tytuł wystawy, która czynna jest w Powiatowej i Miejskiej Bibliotece w Ustrzykach D.



Na wystawie zgromadzono wydawnictwa związane z regionami po obu stronach granicy
Fot. wd

Wystawa to efekt projektu współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego oraz budżetu państwa przy udziale Euroregionu Karpackiego w ramach Programu Sąsiedztwa Polska-Białoruś-Ukraina.

„Projekt przeciwstawia się problemowi, jaki stanowi stosunkowo niski stopień rozpoznawalności turystycznej i słaby poziom promocji górskich terenów przygranicznych Polski i Ukrainy. Innym problemem, który próbuje się eliminować w ramach projektu, jest niewielki zakres współpracy polskich i ukraińskich podmiotów na rzecz rozwoju turystyki transgranicznej, wymiany kulturalnej, oświatowej i gospodarczej. Ważnym problemem jest także brak aktualnej mapy ukraińskich Karpat, a - co za tym idzie - konieczność korzystania z reprintów map WIG z 1937 r. W tej sytuacji wykonanie nowej mapy jest bardzo istotne z punktu widzenia rozwoju turystyki” - napisali w liście emailowym realizatorzy projektu.

Na wystawie zgromadzono fotografie, rysunki (m.in. kaplica z czasów kupieckich w Starym Samborze, cerkiew w Niżankowicach z XVI w.), stroje ludowe oraz wydawnictwa związane z regionami przygranicznymi.

Projekt realizowany jest przez Stowarzyszenie Inicjatyw Społecznych i Oświatowych CUMULUS w Gromniku oraz Agencję Rozwoju Regionalnego i Integracji Europejskiej we Lwowie.

Wystawę można obejrzeć do 10 października od poniedziałku do piątku w godzinach pracy biblioteki (10-17).

j. b.

wd

„Wylęgarnia talentów” w „Baraku”

Grupa uczniów kl. II i III Szkoły Podstawowej w Lutówkach uczestniczyła 15 września 2007 r. w warsztatach ceramicznych prowadzonych przez Krzysztofa Franczaka - właściciela „Bieszczadzkiej Galerii Barak” w Czarnej.



Warsztaty zorganizowano w ramach projektu gminy Lutówka „Wylęgarnia talentów”. Projekt jest dofinansowany i realizowany w ramach Rządowego Programu Wyrównywania Szans Edukacyjnych Dzieci i Młodzieży w 2007 r. „Aktywizacja jednostek samorządu terytorialnego i organizacji pozarządowych.”

W gminnym projekcie realizowane są programy przygotowane przez nauczycieli. Autorką jednego z nich jest nauczycielka lutowskiej szkoły Janina Hrabal. Jej program nosi nazwę „Galeria na sznurku, czyli znane i nieznane techniki plastyczne”. Głównym założeniem jest tworzenie jak najlepszych warunków rozwoju dzieci wykazujących uzdolnienia plastyczne.

- Takie inicjatywy wzbogacają ofertę edukacyjną szkoły, dzieciom wskazują sposoby zagospodarowania czasu wolnego, nauczycielowi pozwalają urozmaicić warsztat pracy, a rodzicom pomagają odkryć zdolności dzieci - mówi J. Hrabal.

Warsztaty ceramiczne miały na celu zapoznanie uczniów z tworzywem stosowanym w ceramice, technikami wypалу ceramiki, rodzajami pieców do wypалу, technikami ceramicznymi i zdobniczymi. Zwieńczeniem warsztatów była działalność praktyczna. Mali artyści wykorzystywali zdobytą wiedzę: samodzielnie sformowali kubki, specjalnymi farbami ozdabiali je, posługując się motywami kwiatowymi i roślinnymi.

W opinii uczestników warsztatów były ciekawe i przyniosły wiele zadowolenia, tym bardziej że odbywały się wśród prac bieszczadzkiej sztuki.

Warsztaty ceramiczne połączone były ze zwiedzaniem głównego zabytku Czarnej – dawniej cerkwi, a obecnie kościoła rzymskokatolickiego. Dzieci miały możliwość poznać historię cerkwi, jak również symbolikę ikonostasu.

Zakończeniem wyprawy do Czarnej były zajęcia rekreacyjne na krytym basenie w Centrum Rekreacyjno-Konferencyjnym Czarna.

INFORMACJE

Wrażenie nie brakowało

c.d. ze s. 1



Uczestniczące w konkursach dzieci ledwo mieściły się w bibliotece

- To jest bardzo nowoczesna oczyszczalnia. Nad cyklem oczyszczania czuwa centralna sterująca, która pracuje jak miniaturowy komputer. Stosowane w tych urządzeniach rozwiązania technologiczne są tańsze od standardowych ok. 30%, a na tym terenie ok. 50% - zapewnia pełnomocnik UWS Grzegorz Błiski z krakowskiej firmy TrekHaus. - Z oczyszczalni wychodzi woda w II klasie czystości.



Właściciel szczęśliwego losu (drugi z prawej) z przedstawicielami firmy UWS - producenta i fundatora nagrody

- Naszym celem jest pomoc w skanalizowaniu całych Bieszczadów - mówi Piotr Garlicki, przedstawiciel UWS z Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego w Krakowie. - Prowadzimy rozmowy ze Związkiem Bieszczadzkich Gmin Pogranicza. Pomagamy nie tylko w opracowaniu projektów i wykonawstwie, ale i w staraniach o pozyskanie dofinansowania ze środków unijnych. Jesteśmy obecni niedaleko, bo podpisaliśmy umowę z gminą Bukowsko na 1200 urządzeń.

Losowanie było chyba najbardziej emocjonującym momentem dożynek. Szczęście uśmiechnęło się do Karola Pabisa z Ustrzyk D.

- Absolutnie się tego nie spodziewałam - mówi K. Pabis. - Wpadłem tutaj na chwilę, dostałem los i zostałem. Oczyszczalnia na pewno się przyda. Zainstalujemy ją u babci w Wojtkówce. Muszę jeszcze uzgodnić szczegóły z przedstawicielami UWS.

T. Szewczyk

Pomocy i wsparcia w organizacji dożynek gminnych w Krośniku udzielił: Ochotnicza Straż Pożarna z Krośnika, Komisja ds. Wsi Rady Miejskiej, Tadeusz Wojtaszek, Tadeusz Szczepkiewicz, Eugenia Szydelko, Danuta i Mirosław Białkowski, Teresa i Kazimierz Górecki, Bogusława i Władysław Dajczakowie, Halina i Marian Nosolowie, Anna Stanisław, Teresa i Krzysztof Zacharczykowie, Jarosław Babiarz, Elżbieta Belej, Czesław Stanicki, Wojciech Dobrowolski, Edward Krzaczkowski, Maria i Bolesław Zygmunowie, Beata i Wiesław Kwaśniakowie - Nieruchomości „Kwaśniak”, Elżbieta Czajkowska, Witold Królikowski, Marek Juszcak, Beata Grządziel, Masarnia „Graham”, Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska z Sanoka, Maria Wojtaszek, Grażyna Stachowska, Wiesław Turzański, dyrektorka i nauczycielki SP w Krośniku oraz pszczelarze - Robert Korczyński, Władysław Tylka, Stanisław Jarzębski, Władysław Sykala.

Wszystkim wymienionym i nie wymienionym serdecznie dziękuję.

Leokadia Bis

- przewodnicząca Komitetu Organizacyjnego

Co z tą aferą?

W poprzedniej „GB” zamieściliśmy list czytelnika, który domagał się informacji, co dzieje się w sprawie „nadużyć i nieprawidłowości w ustrzyckim ZOZ-ie”. Twierdził, że „potencjalni podejrzani śmieją się w kulak”, bo „chodzą pogłoski, że sprawie ukręcono łeb”.

Odpowiedziałem wtedy tak, jak umiałem. Obiecałem, że postaram się o bieżącą sprawę dowiedzieć czegoś więcej. Z informacji, jakie udało mi się uzyskać, wynika, że „dochodzenie zostało 31 lipca zawieszone”. Prokurator podobno wystąpił do Narodowego Funduszu Zdrowia z prośbą o przeprowadzenie kontroli w ustrzyckim ZOZ-ie. Podobno nie oznacza to „ukręcenia łba sprawie”.

Potwierdza to także starosta bieszczadzki Krzysztof Gąsior, który wie, co mówi, bo to przecież on złożył w tej sprawie doniesienie do prokuratury...

- Wg mnie sprawie łba nie ukręcono - stwierdza K. Gąsior. - Też mi na tym zależy, żeby to, co ukazało się w artykułach w „Gazecie Bieszczadzkiej” oraz w liście dra Bujalskiego, zostało dogłębnie wyjaśnione. Właśnie wysyłam pismo do prokuratury, w którym proszę o udzielenie informacji, jakie jest zaawansowanie dochodzenia prokuratorskiego.

T. S.

NIKT NIE SŁYSZAŁ KRZYKU

c.d. ze s. 1

Nikt nie zadzwonił

Dwa dni wcześniej Kamisa D. była już na tyle mocna, że mogła złożyć zeznania. Opowiedziała o tragedii, jaką przeżyła.

Zwykle za przetrut przez granicę nielegalni imigranci płacą 5-7 tys. dolarów od osoby. Za wyprawę do „lepszego życia” rodzina D. zapłaciła 2700 dolarów. W tej kwocie nie mieścił się już przetrut przez zieloną granicę męża. Nie wystarczyło pieniędzy, żeby zapłacić za niego. Na to, że z dziećmi pójdzie matka, zdecydowali się także dlatego, że córki i syn byli wpisani do jej paszportu.

Z Groznego w Czechenii do Moskwy przyjechali autobusem. Z Moskwy wzięto ich samochodem ciężarowym, ukrytym „na pace między skrynkami”. Kierowca zabronił im się pokazywać. Nie wiadomo, jak długo trwała jazda ze stolicy Rosji do granicy ukraińsko-polskiej.

Kiedy znaleźli się w pobliżu granicy, już się ściemniało. Gdy wysiedli z ciężarówki, kierowca pokazał im kierunek, w którym mają iść. Dał jej 5 tysięcy koron słowackich (ok. 50 zł) i słowacką kartę SIM do telefonu komórkowego. Powiedział, że za kilka godzin ktoś na ten telefon zadzwoni i powie im, co mają robić dalej.

Tego dnia padał deszcz i było zimno. Matka z trzema córkami i synkiem rozpoczęła wędrówkę. Była przekonana, że

po przejściu granicy znalazła się na Słowacji. Czekala na telefon od organizatora następnego etapu. Nikt nie dzwonił...

Nie wiedziałam, gdzie jesteśmy

Kiedy zrobiło się całkiem ciemno, Kamisa wysłała do męża SMS-a, że na noc robią postój, a nad ranem ruszą dalej.

Jedzenia mieli bardzo mało: jeden chleb, kawałek kielbasy, kilka soczków dla dzieci i parę snickersów. Cała piątka nie miała żadnych ubrań przeciwdeszczowych. Nie byli przygotowani na taką pogodę i na takie temperatury. W nocy byli 3-4 st. C.

Rano znów rozpoczęli wędrówkę. - Nie wiedziałam, gdzie jesteśmy. Straciłam orientację. Wychodziliśmy na górę i widzieliśmy następną górę. Wychodziliśmy na nią, a tam znowu góra - opowiadała Kamisa D.

Telefon zamókł. Wiadomo było, że już się nie odezwie... Zdesperowana kobieta przestała się bać, że natknę się na pograniczników. Idąc przez cały czas głośno krzyczała. Liczyła, że ktoś ją usłyszy...

Wędrowali najprawdopodobniej trzy albo cztery doby. Szli tylko w dzień. W nocy siedzieli w jednym miejscu. Ubrania przemoknięte... Buty przemoknięte...

Kamisa, chcąc ogrzać dzieci, masowała je, nacierała im nogi... Ale to niewiele pomagało. Dzieci były coraz bar-

dziej przemarznięte. Coraz głodniejsze. Coraz słabsze.

W górach zostały moje córki

Pierwsza straciła przytomność 10-letnia Ceda. To głównie dla niej zdecydowali się na tę wędrówkę. Dziewczynka była chora. Nie mogli zapewnić jej leczenia w Czechenii. Wierzyli, że po dotarciu do Austrii będzie można jej pomóc... Potem całkiem zaniemogła 13-letnia Xea. Najmłodsza 6-letnia Elina też już nie miała siły, by dalej iść.

Matka ułożyła córki pod słupkiem granicznym nr 82. Liczyła, że tu na pewno znajdzie je patrol straży granicznej.

Przykryła je liśćmi paproci. Dwie starsze już nie żyły. Elina jeszcze żyła, ale była nieprzytomna.

Dwuletni Mahomet zaczął puchnąć. Kamisa zdecydowała się wziąć go na ręce i ruszyć. Teraz szła wzdłuż granicy. Doszła do słupka nr 79. Stamtąd wróciła do miejsca, gdzie zostawiła córki. Wszystkie już nie żyły...

Z synkiem na rękach znów zaczęła iść wzdłuż granicy, ale w przeciwną stronę. Doszła do słupka nr 127. Wtedy zobaczyła mężczyznę. Zaczęła krzyczeć. Usłyszał. Doszedł do niej. - Czy masz telefon? Zadzwonił. Tam w górach zostały moje córki...

Funkcjonariusz SG spełnił tę prośbę. Wkrótce na poszukiwania dziewczynek wyruszyli inni pogranicznicy z psami, policjanci i ratownicy GOPR. Tuż po północy przy słupku granicznym nr 82 w masywie Kańczowej znaleźli dzieci. Trzy przytulone do siebie siostry, przykryte liśćmi paproci.

T. Szewczyk

DOBRY UCZYNEK DZIENNE

Zuchy i harcerze z Hufca Bieszczadzkiego ZHP weszli 12 września w nowy rok harcerski. Przedstawiciele gromad i drużyn zainaugurowali go uroczystością udziałem we mszy św. w kościele parafialnym w Berezce.



Na inaugurację przyjechali harcerze, zuchy, instruktorzy oraz dyrektorka Zespołu Szkół Publicznych w Myczkowie Teresa Preisner, a także harcerze z 35 BDH z Leska. Miejscowi harcerze z 16 BDH i zuchy z 24 BGZ oraz wierni licznie stawili się w kościele. Mszę odprawił kapłan hufca ks. To-

masz Latoszek. Oprawę przygotowali harcerze z 35 BDH „Szare Wilki” z Leska i harcerze z 16 BDH im. T. Kościuszki z Berezki.

W trakcie mszy poświęcony został obraz Matki Boskiej Harcerskiej, znajdujący się w miejscowym kościele. W homilii ks. kapłan zwrócił uwagę na konieczność czynienia dobra przez zuchy i harcerzy. Każdy harcerz przestrzegający „Prawa Harcerskiego” przynajmniej raz dziennie winien spełnić dobry uczynek. Mszę zakończyło wspólne odśpiewanie „Modlitwy harcerskiej”.

Po mszy dh. Tadeusz Domożyk podziękował obecnym za udział w uroczystości, harcerzom z 35 BDH z Leska i 6 BDSH ze Średniej Wsi za udział w trzeciej zbiórce pieniędzy na rzecz Szpitala Powiatowego w Lesku w trakcie dożynek w Średniej Wsi oraz życzył wszystkim wielu wspaniałych zbiorów w nowym roku harcerskim.

hm. Barbara Kaluta

Burmistrz Ustrzyk Dolnych ogłasza konkurs na stanowisko kierownika Bieszczadzkiego Centrum Informacji i Promocji w Ustrzykach Dolnych

1. Wymagania niezbędne:
 - a) posiadanie obywatelstwa polskiego, korzystanie z pełni praw publicznych,
 - b) wykształcenie wyższe mgr w zakresie obsługi ruchu turystycznego,
 - c) doświadczenie w pracy związane z obsługą ruchu turystycznego,
 - d) niekaralność za przestępstwo popełnione umyślnie,
 - e) niekaralność zakazem pełnienia funkcji związanych z dysponowaniem środkami publicznymi,
 - f) dobry stan zdrowia.

2. Wymagania dodatkowe:

- a) umiejętność zarządzania zasobami ludzkimi,
 - b) umiejętność skutecznego komunikowania się,
 - c) umiejętność podejmowania decyzji,
 - d) umiejętności analityczne.
3. Wymagane dokumenty:
 - a) uzasadnienie przystąpienia do konkursu wraz z koncepcją funkcjonowania Bieszczadzkiego Centrum Informacji i Promocji w Ustrzykach Dolnych;
 - b) życiorys z opisem przebiegu pracy zawodowej,
 - c) potwierdzoną za zgodność z oryginałem kopię dyplomu ukończenia studiów wyższych oraz dokumenty potwierdzające posiadanie wymaganego doświadczenia w pracy związanej z obsługą ruchu turystycznego;
 - d) oświadczenie o korzystaniu z pełni praw publicznych;
 - e) inne dokumenty potwierdzające posiadanie dodatkowych kwalifikacji;
 - f) oświadczenie, że kandydat nie był karany za przestępstwo popełnione umyślnie;
 - g) oświadczenie, że kandydat nie był karany zakazem

pełnienia funkcji związanych z dysponowaniem środkami publicznymi, o którym mowa w art. 31 ust. 1 pkt 4 ustawy z 17 grudnia 2004 r. o odpowiedzialności za naruszenie dyscypliny finansów publicznych (Dz. U. z 2005 r. nr 14, poz. 114 i nr 249, poz. 2104 oraz z 2006 r. nr 79, poz. 551);

- h) aktualne zaświadczenie lekarskie potwierdzające zdolność do wykonywania pracy na stanowisku kierownika Bieszczadzkiego Centrum Informacji i Promocji;
- i) oświadczenie, że kandydat wyraża zgodę na przetwarzanie swoich danych osobowych zgodnie z ustawą z 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych (Dz. U. z 2002 r. nr 101, poz. 926 i nr 153, poz. 1271 oraz z 2004 r. nr 25, poz. 219 i nr 33, poz. 285) w celach przeprowadzenia konkursu na stanowisko kierownika.

Oferty należy składać w zamkniętych kopertach opatrzonych adresem zwrotnym z dopiskiem „Konkurs na stanowisko Kierownika Bieszczadzkiego Centrum Informacji i Promocji” do 22 października 2007 r. na adres: Urząd Miejski ul. Kopernika 1, 38-700 Ustrzyki Dolne; I piętro, pokój nr 26 (sekretariat).

Konkurs przeprowadzi komisja powołana przez Burmistrza Ustrzyk Dolnych.

O terminie i miejscu przeprowadzenia postępowania konkursowego kandydaci zostaną powiadomieni indywidualnie.

Informacja o wyniku konkursu zostanie umieszczona na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej (www.ustrzyki-dolne.pl) oraz na tablicy informacyjnej w siedzibie urzędu.

INFORMACJE

„Equal” bez tajemnic (II)

„EQUAL” W POLSCE

W Polsce Inicjatywa Wspólnotowa „Equal” obecna jest od 3 lat. Pierwszy konkurs projektów ogłoszono 7 czerwca 2004 r. Druga runda „Equala” zaś obejmuje również Polskę jako nowy kraj członkowski.

Wdrażanie tego programu w naszym kraju przewidywano na lata 2004–2006, co automatycznie przeciągnęło się na nowy okres programowania. Obecny rok jest ostatnim rokiem realizacji wyznaczonych celów. Realizowane działania zamykają się w ramach następujących tematów:



działających na rzecz tych osób.

Komisja Europejska - jako instytucja odpowiedzialna za powodzenie IW



W ramach bieszczadzkiego „Equala” można było zdobyć uprawnienia do obsługi wózków widłowych
Fot. barr

Temat A: Ułatwianie wchodzenia i powrotu na rynek pracy osobom mającym trudności z integracją lub reinTEGRACJĄ na rynku pracy, celem promowania rynku pracy otwartego dla wszystkich.

Temat D: Wzmocnienie krajowej gospodarki społecznej (trzeciego sektora), a w szczególności usług na rzecz społeczności lokalnych oraz poprawa jakości miejsc pracy.

Temat F: Wspieranie zdolności przystosowawczych przedsiębiorstw i pracowników do zmian strukturalnych w gospodarce oraz wykorzystania technologii informacyjnych i innych nowych technologii.

Temat G: Godzenie życia rodzinnego i zawodowego oraz ponowna integracja kobiet i mężczyzn, którzy opuścili rynek pracy, poprzez wdrażanie bardziej elastycznych i efektywnych form organizacji pracy oraz działań towarzyszących.

Temat I: Pomoc w społecznej i zawodowej integracji osób ubiegających się o status uchodźcy.

Grupy, które przede wszystkim doświadczają nierówności i dyskryminacji, to: osoby długotrwale bezrobotne, biernie zawodowo, młodzież, osoby starsze (45–65 lat), osoby niepełnosprawne (w tym osoby chore psychicznie), mniejszości etniczne (np. Romowie), repatrianci, uchodźcy, mieszkańcy obszarów wiejskich i zaniedbanych gospodarczo, pracownicy sektorów restrukturyzowanych, osoby uzależnione, byli więźniowie oraz więźniowie przed opuszczeniem zakładów karnych.

Działania realizowane w ramach tematu I skierowane mogą być jedynie do osób ubiegających się o status uchodźcy oraz instytucji i organizacji

SPRZECIW RADY

Powrócił pomysł budowy i uruchomienia przejścia granicznego Wołosate-Lubnia pomiędzy Polską a Ukrainą. - W sercu Bieszczadzkiego Parku Narodowego planowane jest stworzenie nowego przejścia, które zagrażał będzie środowisku i podważać sens istnienia parku – tak na to zareagowali członkowie Rady Naukowej BdpN na otwartym zebraniu, które odbyło się 20 września w Ośrodku Naukowo-Dydaktycznym BdpN w Ustrzykach Dolnych.



Górująca nad doliną Wołosatego Tarnica była świadkiem niejednego absurdu, np. melioracji prowadzonej za pomocą środków wybuchowych, fermowej hodowli bydła. Czy tym razem u jej podnóża pojawi się sznur samochodów stojących w kolejce do przejścia?
Fot. T. Szewczyk

Tworzenie nowych przejść granicznych podyktowane jest zwiększającym się z roku na rok ruchem granicznym. W 2006 r. granicę polsko-ukraińską przekroczyło 18 mln podróży. Długie kolejki, wielogodzinne stanie w nich to codzienny obraz przejść granicznych na wschodniej ścianie. Wystarczy przejechać się do Krościenka, aby doświadczyć wszystkich „przyjemności” związanych z przekraczaniem tej granicy.

Wg Włodzimierza Gryca, radcy polskiej ambasady na Ukrainie, na podstawie ustaleń na wspólnym posiedzeniu komisji ds. przejść uzgodniono, że powstaną nowe przejścia graniczne. Wśród nich wymieniana jest również Wołosate-Lubnia.

Jednym z argumentów przemawiających za stworzeniem dodatkowych przejść jest również organizacja w 2012 r. polsko-ukraińskich mistrzostw Europy w piłce nożnej.

- Nikt nie neguje potrzeby budowy nowych przejść, trzeba jednak sobie uświadomić, że nie wszystkie zaproponowane będą służyły kibicom piłkarskim. Dotyczy to zwłaszcza przejścia w Wołosate. Na Zakarpaciu, na którego teren mia-

łyby ono prowadzić, nie jest planowane rozczywanie żadnych meczy. To jest tylko i wyłącznie pretekst do wprowadzenia w życie planów budowy towarowego przejścia w tym miejscu – twierdzą przeciwnicy budowy przejścia.

Od wielu już lat administracja obwodu zakarpackiego dąży do zbudowania przejścia w tym miejscu. Obwód ten nie ma z Polską ani jednego miejsca, gdzie można byłoby przekroczyć granicę. Jeszcze kilka lat temu mówiło się tylko o przejściu turystycznym. Od chwili wejścia Polski do UE takie rozwiązanie nie wchodzi już w grę. Przepisy unijne nie dopuszczają istnienia na zewnętrznych granicach unii przejść o takim charakterze.

Parcie strony ukraińskiej na budowę przejścia jest związane też z trudnościami z wprowadzeniem w życie alternatywnej koncepcji połączenia Zakarpacia z Europą przez Słowację. Jak się nieoficjalnie mówi, brany jest pod uwagę wariant słowacki, polegający na rozszerzeniu funkcji przejścia Wielki Berezy/Ugla pomiędzy Ukrainą i Słowacją oraz udostępnienie dla ruchu samochodowego przejścia Roztoki Górne k. Cisnej/Ruskie. Ten pomysł napotyka jednak silny opór ze

strony słowackiej. Przewidywany tranzyt przez Słowację przebiegałby bowiem przez tereny, na których kilkanaście lat temu stworzono połączony zbiornik wody pitnej dla Koszyc i tej części Słowacji. Nie po to Słowacy wysiedlali kilka miejscowości, tworzyli strefę sanitarną i wprowadzali limitowany ruch samochodowy, aby teraz udostępnić te tereny dla tranzytowego ruchu samochodowego.

Nie od rzeczy będzie przypomnieć, że obydwie te koncepcje zakładają budowę lub modernizację przejść na terenach chronionych, wchodzących w skład Międzynarodowego Rezerwu Biosfery Karpaty Wschodnie, co zagraża walorom przyrodniczym i kulturowym tej części Karpat, o których ochronę naukowcy z Polski, Ukrainy i Słowacji walczą od lat. Trudno zatem się dziwić negatywnej opinii Rady Naukowej BdpN, która już kolejny raz wyraził swój sprzeciw.

lela/

Stanowisko Rady Naukowej BdpN w sprawie planowanego przejścia granicznego Wołosate – Lubnia

„Rada Naukowa Bieszczadzkiego Parku Narodowego wielokrotnie analizowała zagrożenia dla przyrody Parku, które spowoduje utworzenie planowanego przejścia granicznego Wołosate-Lubnia. Plan ten od kilkunastu lat forsowany jest przez zainteresowane jego realizacją osoby, pochodzące z Zakarpacia. Wielokrotnie ten projekt spotykał się z negatywnymi ocenami Rady Naukowej BdpN, dyrekcji parku, Ministerstwa Środowiska RP oraz władz administracyjnych województwa krośnieńskiego, a następnie podkarpackiego, instytucji naukowych polskich i ukraińskich, a także organizacji ekologicznych i mieszkańców wsi Wołosate.

(...) Większy niż obecnie ruch samochodowy w środku parku i rozbudowa infrastruktury towarzyszącej, wpłynęłyby bardzo niekorzystnie na przyrodę, zniszczyły walory krajobrazowe i turystyczne tego cennego obszaru.

(...) Rada Naukowa BdpN na posiedzeniu otwartym przeprowadzonym 20.09.2007 r. podjęła uchwałę, zawierającą kolejny stanowczy protest przeciwko planowaniu przejścia granicznego na terenie Bieszczadzkiego Parku Narodowego”.

Z całością tekstu można się zapoznać na stronie www.bdpn.pl

OGŁOSZENIE

Nadleśnictwo Brzegi Dolne, ogłasza pisemny ofertowy przetarg na sprzedaż środków trwałych (technicznych)- maszyn i urządzeń, tj.:

Lp.	Nazwa maszyny lub urządzenia/ typ	Nr inwentarzowy	Oszacowana wartość (zł)
1.	Pilarka tarczowa- wykonana systemem gospodarczym	808/X/158	310,00
2.	Pilarka tarczowa- nr fabr. 5889	808/X/159	2900,00
3.	Strugarka wyrówniarki DSZA	808/X/208	2260,00
4.	Strugarka grubościówka Hte-5	808/X/207	5190,00
5.	Szlifierka dwutarczowa OND-350D	808/X/227	2240,00
6.	Agregat tynkarski AS 10 MB	-	2100,00
7.	Spawarka wirowa EW-23 u	808/X/210	300,00
8.	Wyciągarka łańcuchowa	8008/9	30,00
9.	Nagrzewnica elektryczna AG-15	800/X/104	300,00
10.	Betonarka H- 1329/1 IP-54	B 37/20/163	420,00
11.	Szlifierka kątowa Bosch – GWS-23-230J	B 45/20/140	150,00

Do ceny uzyskanej w przetargu doliczony zostanie podatek VAT, wg obowiązujących przepisów.

I. Miejsce przetargu: Nadleśnictwo Brzegi Dolne, ul. Rynek 6, I piętro, pokój 209.

II. Terminy:

1) oferty należy składać w zaklejonych kopertach z napisem „Przetarg- maszyny i urządzenia” w sekretariacie Nadleśnictwa Brzegi Dolne do 22.10.2007 r. do godz. 9:00;

2) wadium należy wpłacić w wysokości 10% ceny wywoławczej nabywanego środka (środków) trwałego w kasie Nadleśnictwa Brzegi Dolne lub na konto 65 8642 1012 2003 1200 9393 0001 do dnia 19.10.2007 r. (liczy się data uznania rachunku Nadleśnictwa Brzegi Dolne

3) otwarcie ofert nastąpi w dniu 22.10.2007 r. o godz. 13:00 w siedzibie sprzedającego.

III. Informacje dodatkowe:

1. Środki trwałe (techniczne) – maszyny i urządzenia można oglądać w bazie transportowej Nadleśnictwa w Brzegach Dolnych w godzinach od 7:00 do 15:00 w dni robocze.

2. Oferenci mogą być przyzwyczajeni ofert.

3. Wadium przepada na rzecz sprzedającego, jeżeli

żaden z uczestników przetargu nie zaoferuje ceny nabycia równej co najmniej cenie wywoławczej lub w przypadku rezygnacji z zakupionego środka trwałego.

4. Na sprzedany środek sprzedawca nie udziela gwarancji.

5. Kupujący nie mają uprawnień z tytułu rękojmi.

6. Zawarcie umowy sprzedaży nastąpi w dniu przetargu.

7. Na poczet ceny nabycia zaliczone zostanie wpłacone wadium.

8. W przypadku, jeżeli oferent, którego oferta została przyjęta, uchylił się od zawarcia umowy, wadium przepada na rzecz Nadleśnictwa Brzegi Dolne.

9. Wadium złożone przez oferentów, których oferta nie została przyjęta zwrócone zostanie bezpośrednio po dokonaniu wyboru ofert.

10. W przypadku ofert zbliżnych cenowo sprzedawcy przysługujące prawo swobodnego wyboru oferty lub podjęcia decyzji o przeprowadzeniu licytacji ustnej.

11. Nadleśnictwo zastrzega sobie prawo do swobodnego wyboru oferty będącej zamknięcia przetargu bez wybrania oferty.

Nadleśniczy mgr inż. Roman Jurek

EQUAL



EFS

(materiał promocyjny)

Negocjacje o Halicz i Tarnicę

„Zwierzchnicy trzech rządów uważają, że wschodnia granica Polski powinna biec wzdłuż linii Curzona, z odchyleniami od niej w pewnych okolicach od 5 km do 8 km na korzyść Polski” – przyjęto na konferencji jaltańskiej 4–11 lutego 1945 r.

Edward Osóbka-Morawski (z ramienia PKWN) oraz Władysław M. Mołotow (z ramienia ZSRR) 27 lipca 1944 r. podpisali tajne porozumienie dotyczące przebiegu tej granicy.

Do Moskwy 6 sierpnia 1945 r. wyjechała delegacja Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej, aby podpisać umowę regulującą stosunki polsko-sowieckie, a w tym także zatwierdzić granicę wschodnią. W składzie delegacji byli m.in. Bolesław Bierut, Edward Osóbka-Morawski, Stanisław Mikolajczyk, Hilary Minc. Bezpośrednimi negocjatorami ze strony polskiej byli: inż. Czajka z MSW, A. Bolewski i S. Leszczycki. Stronę sowiecką reprezentowało trzech generałów - Niestrienow, Kudriacow i Czumakow - oraz Abramow z MSZ.

Sowieci szybko wyperswadowali polskiemu negocjatorowi próbę uzyskania korzyści terytorialnych, w tym m. in. Zagłębia Borysławsko-Drohobyckiego, węzłów kolejowych Chyrow i Rawa Ruska. Pokazali mapę z wyznaczoną granicą, opatrzoną pieczęcią sowiecką i PKWN i podpisaną przez W. Mołotowa i E. Osóbkę-Morawskiego. Przedstawili też swoją „dokładniejszą” mapę linii granicznej. Eksperti polscy zauważyli, że odbiega ona na niekorzyść Polski, od tej, już podpisanej 27 lipca 1944 r. M.in. w rejonie Bieszczadów linia graniczna ciągnięta wzdłuż Sanu urywała się koło Smolnika. Stanisław Leszczycki, jeden z polskich ekspertów, opisał w artykule „Ważący się w 1945 roku losy Bieszczadów (wg moich ówczesnych notatek)”, zamieszczonym w miesięczniku „Hale i Dziadzi” (1992) przebieg negocjacji.

Zarówno zachodnią, jak i wschod-

nią granicę Polski najprawdopodobniej 26 lipca 1944 r., a więc na dzień przed parafowaniem jej przebiegu przez Mołotowa i Osóbkę-Morawskiego, osobiście na mapie nakreślił Józef Stalin. W „Gazecie Polskiej” z 10-11 marca 2007 r. Bogdan Musiał w artykule „Stalinowskie granice” prezentuje mapę, którą znalazł w Archiwum Państwowym w Moskwie. Widać na niej, jak przy wschodniej granicy napisał - i po polskiej, i po sowieckiej stronie - „Linia Kerfona”. Zastanawia, że przebieg jej jest zgodny z późniejszą wymianą terytoriów („Akcja HT” z 1951 r.) oraz kończy się w okolicach Smolnika nad Sanem.

Stanisław Leszczycki pisze: „Na moje pytanie, co to znaczy, sowieci stwierdzili, że proponują, aby linię tę pociągnąć jak najkrócej na południe, od Smolnika do szczytu Wielkiej Rawki (1307 m n.p.m.), tak aby doszła prostą linią do obecnej granicy słowacko-ukraińskiej. Zamierzali uzyskać jasną krótką granicę na tym zawiłym, skomplikowanym, górskim, zalesionym terenie. Tym samym znów przesunąć granicę na swoją korzyść.

Powiedziałem, że granicy z takimi uchybieniami podpisać nie możemy. Natomiast, o ile chodzi o jej ostateczny południowy odcinek, to żądamy przesunięcia granicy aż do źródeł Sanu – jak zapamiętałem jej przebieg na mapie podpisanej przez Mołotowa i Osóbkę. Uparłem się. Może w skali państwa te drobne poprawki nie są ważne, ale postanowiłem o nie walczyć. Protestowałem, pomimo nacisku na mnie ze strony radzieckiej, a także ze strony inż. Czajki, który koniecznie chciał sprawę szybko załatwić. Sytuacja stała się napięta, przykra. Generałowie w pewnym momencie oświadczyli, że mogą poprosić przedstawicieli Ukrainy, oni lepiej znają teren. Wreszcie, wobec mojego uporu, sowieci zerwali rozmowy i stwierdzili, że muszą sprawę omówić w swoim sztabie. Przecież byli pewni, że z miejsca sprawę załatwią.

Odesłano nas do hotelu.

Działo się to 15 sierpnia, a na następny dzień było zapowiedziane oficjalne podpisanie przebiegu granicy przez Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej i stronę radziecką.

Leszczycki zaproponował przesłanie południowego odcinka granicy na szczegółowych mapach 1: 300 000, ale propozycję tę strona sowiecka odrzuciła.

Stronie radzieckiej jednak także zależało na podpisaniu granicy, aby pozbyć się upomnień państw sojuszników i położyć kres wciąż ponawianym pretensjom kół rządu londyńskiego. I tak o godz. 14.30 wezwano nas trzech znów do sztabu. Delegację radziecką wzmocnił jeszcze jeden generał.

Znowu mapa 1: 500 000 i na niej naniesiona granica. Większość poprzednio postulowanych przeze mnie przesunąć na wschód linii granicznej – przyjęło! Np. Medyka została po naszej stronie. [...]

Dosiliśmy do południowego odcinka. Byłem „gotów do walki”. Tymczasem generałowie orzekli, że miałem rację, że granica ma biec nurtem Sanu aż do jego źródeł (koło Przełęczy Użockiej) i dalej przedwojenną granicą polsko-czechosłowacką na zachód, aż do szczytu Krzemieniec koło Wielkiej Rawki.

Sowieci i tak nie poprowadzili granicy „do źródeł Sanu”, ale jego zachodnim dopływem – stąd źródła Sanu znajdują się na terytorium Ukrainy, w odległości ok. 1 kilometra od granicy.

Następnego dnia, 16 sierpnia 1945 r., odbyła się uroczystość podpisania oficjalnej umowy polsko-sowieckiej. Dzięki uporowi jednego Polaka zachowała w swoich granicach przepiękny zakątek swojego terytorium, liczący ok. 120 km.

Wówczas nikt nie wiedział, że tzw. linia Curzona znana jest w wersji za fałszowanej, odbiegającej od ustaleń przyjętych w Spa w lipcu 1920 r., które to zostawały po polskiej stronie Lwów z całą Małopolską (Galicją) Wschodnią.

Stanisław Żurek

MOSKIEWSKI PROTOKÓŁ

Wczesnym rankiem 20 września 1939 r. na lotnisku pod Moskwą wyładował szarobrunatny samolot transportowy za znakami Luftwaffe na burtach i skrzydłach. Oczekiwała nań grupa sowieckich oficerów. Wśród witających można było rozpoznać Ludowego Komisarza Obrony ZSSR, marszałka Związku Sowieckiego Klimenta Woroszyłowa oraz szefa sztabu generalnego Armii Czerwonej komandarma 1 stopnia Szapozhnikowa.



Spotkanie żołnierzy niemieckich i sowieckich. Fotografia z książki „Polskie dzieje”.

Samolot podkolował do grupy oczekujących i wyłączył silniki. Za chwilę w otwartych drzwiach samolotu ukazała się charakterystyczna sylwetka generała Kōstringa - przedstawiciela sztabu generalnego Wehrmachtu, za nim wysiadali inni wysocy oficerowie niemieccy. Po krótkim powitaniu „sojusznicy” wsiadli do samochodów i cała kolumna na sygnałach pomknęła do Moskwy, a konkretnie do ministerstwa obrony ZSSR.

Wkrótce rozpoczęły się dwustronne rozmowy i trwały do późnej nocy. Ich efektem był protokół niemiecko-sowiecki dotyczący przesunięcia obu armii na terenie Polski.

Niektóre z tych uzgodnień stwierdzały, co następuje:

§1.

Oddziały Armii Czerwonej pozostaną na linii jaką osiągnęły o godz. 20:00 dnia 20 września 1939 r., utrzymując, ponowny marsz w kierunku zachodnim z braskiem dnia 23 września 1939 r.

§2.

Począwszy od 22 września oddziały armii niemieckiej będą wycofywać się w ten sposób, żeby przebywając w ciągu dnia przeciętnie ok. 20 km mogły zakończyć wycofywanie się (...) na zachodni brzeg Sanu koło Przemyśla 27 września wieczorem oraz koło Sanoka i na południe od tego miasta 29 września wieczorem.

§3.

(...) Obie strony zorganizują swoje ruchy w ten sposób, żeby oddziały Armii Czerwonej osiągnęły (...) wschodni brzeg Sanu koło Przemyśla 28 września wieczorem i koło Sanoka oraz na południe od tego miasta 30 września wieczorem.

Dalsze paragrafy porozumienia: 4, 5 i 6 nie dotyczyły spraw terytorialnych. Były w nich ustalenia dotyczące sposobu przekazywania sobie nawzajem zagrabionego majątku polskiego oraz współpracy przy likwidacji - jak to określa dokument - „band polskich”.

Protokół sporządzono w językach niemieckim i rosyjskim. Podpisali go w imieniu Armii Czerwonej marszałek Woroszyłow, a ze strony niemieckiego sztabu generalnego gen. Kōstring. Stało się to 21 września o godz. 4 rano.

Ten dokument, będący niejako uzupełnieniem tajnego paktu Ribbentrop - Mołotow, postawił w rozpaczliwej sytuacji te oddziały Wojska Polskiego, które pragnęły wykonać rozkaz Naczelnego Wodza i przebiegały się w walkach ku granicy rumuńsko-węgierskiej.

W wyniku tego powstał swoisty przekładaniec: wojska niemieckie odchodziły na zachód za linię Sanu. Wojska sowieckie postępowaly za Niemcami na zachód. Środkiem zaś na południe przechodziły oddziały polskie w stronę granicy węgierskiej, staczając coraz bardziej dramatyczne pojedynki raz z jednym, raz z drugim przeciwnikiem. Dowódcy i oficerowie, tych jednostek, stawiając honor polskiego oficera ponad wszystko, nie zdawali sobie sprawy z tego, jaki czeka ich los. Ci, którzy po walce poddali się Niemcom, poszli do oflagów i w większości przeżyli wojnę. Ci zaś, którym przypadła w udziale niewola sowiecka, w większości znaleźli się na liście zamordowanych w Katyniu i innych miejscach.

To, co stało się w naszym regionie pod koniec września 1939 r., również było wynikiem wcielenia w życie postanowień tego protokołu. Protokół moskiewski podzielił Bieszczady granicą i zdeternował losy ich mieszkańców.

Baj

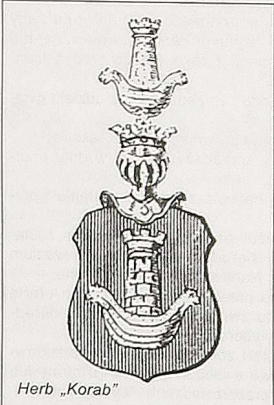
Dzieje rodzin szlacheckich herbu „Przestrzał” od XVI do XVIII w. * (LIV)

Krewni i powinowaci

Prawdopodobnie niewielu ze współczesnych członków rodzin noszących nazwiska Ustrzyckich, Bereżeńskich, Terleckich czy Stebnickich potrafi udowodnić swoje związki ze Stefanem Wanczmem z Wajna-gu czy jego synami Iwonią i Teodorykiem Unichowskimi. Zapewne niewielu też jest ludzi, którzy wiedzą, iż szukany na następcę króla Stanisława Augusta Poniatowskiego książę Stanisław Poniatowski, a także Piotr Leonidowicz Kapica – laureat nagrody Nobla w dziedzinie fizyki z 1978 r. i ks. Mateusz Franciszek Ustrzycki – biskup rzymskokatolicki z kanadyjskiego Hamilton „są liśćmi z tego drzewa”.

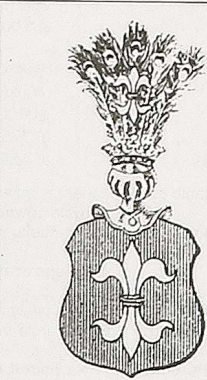
Nieco później na północ od Łopusznej powstała Katyna. W osadzie tej osiedliły się dwie spowinowaczone rodziny szlacheckie: Katynscy herbu „Pielesz” i Teleśniccy herbu „Gozdawa”.

Wszystko wskazuje, iż była to szlachta polskiego pochodzenia, która z czasem się zrutenizowała.



Herb „Korab”

Najściślejsze stosunki rodzinne, jak i towarzyskie czy majątkowe wiązały Ustrzyckich, Stebnickich i ich krewni-



Herb „Gozdawa”

niaków z rodami wywodzącymi się ze wsi Ternowa (obecnie Tarnawa Wyżna i Niżna). Ok. 1530 r. Ternowscy stracili swe gniazdo rodowe na rzecz Piotra Kmity i osiedli na wójtostwach w kilku wsiach, od których przyjęli nazwiska Dwernickich, Polańskich, Nanowskich i Wołoszynowskich. Pamięć o wspólnych korzeniach podkreślali, pisząc się „z Tarnawy” lub „de Tarnawa”. Z kolei te rodziny były bli-



Herb „Pielesz”

sko spokrewnione z Czernieckimi herbu „Korab”, potomkami Andrzeja Wyderki – kniazia osadźcy Czarnej.

Oczywiście stosunki te nie zawsze były sielankowe. Obok małżeństw i współdziałania na niwie wojskowej i politycznej, dokumenty odnotowują też i procesy sądowe, a nawet zajazdy sąsiedzkie. Niekiedy, aby uspokoić gorące głowy, musieli ingerować sąsiedzi, starostowie, a nawet sam monarcha. Jednak to właśnie środowisko kształtowało kilka pierwszych generacji Unichowskich.

Począwszy od XVII w., w miarę wzrostu znaczenia rodziny (szczególnie galezi senatorskich), powiązania rodzinne i towarzyskie ulegają stopniowemu zmianom. Ustrzyccy z czasem spowinowacą się ze znanymi i wpływowymi rodami szlacheckimi, a w XVIII w. nawet magnackimi. Ostatecznie na te rodziny na skutek wygaśnięcia większości linii męskich przesyłać będzie dobra.

Maciej Augustyn

* Materiał ten został zamieszczony w roczniku historyczno-krajoznawczym „Bieszczad” nr 10 z 2003 r. (przedruk za zgodą autora)

Drodzy wysiedleńcy z Sokala, Belza, Krystynopola, Uhnowa, Waręża i okolic! Kresowiacy!

Związek Wysiedlonych H-T 1951 organizuje zebranie sprawozdawczo-wyborcze w sali Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych 20 października 2007 o godz. 10:00.

Na zebraniu przedstawimy dorobek członków i sympatyków związku oraz zadania na przyszłość.

Serdecznie zapraszamy członków związku, ich potomków oraz sympatyków. Liczymy na liczny udział w zebraniu i w dyskusji na nim.

Za Zarząd Związku
Stanisław Sobiecki

SPORT

Dwoje ustrzyczan wystartowało w 33. Mistrzostwach Świata w Biegach Górskich

NA MIARĘ MOŻLIWOŚCI

Tegoroczne Mistrzostwa Świata w Biegach Górskich odbyły się w połowie września w Ovornnaz (Szwajcaria). W reprezentacji Polski pobiegło dwoje zawodników MKS „Halicz” Ustrzyki Dolne – juniorka Anita Wacławska i junior młodszy Jarosław Stadnicki.

Anita już dwukrotnie zakwalifikowała się do kadry Polski na mistrzostwa świata w biegach górskich. Odbywały się one wówczas na Alasce i w Nowej Zelandii. Nasi biegacze musieli z nich zrezygnować, bo nie było za co pojechać. Jarek wywalczył prawo startu w tej najważniejszej dla biegaczy górskich imprezie pierwszy raz.

Decydował zbieg

Start i meta wszystkich biegów znajdowały się na wysokości 1375 m n.p.m. Najwyższy punkt trasy sięgał 1625 m n.p.m. Pętla liczyła 4,0 km. Trasa anglosaska – podbiegi i zbiegi.

Bieg juniorek na dystansie 4 km z prze-

re pokonywały 8 km z przewyższeniem 500 m. Małgorzata Nowak z Kościana była 53. Diana Golek z Lublińca zajęła 71 miejsce.

Reprezentująca Czechy Słowaczka Anna Pichtova od kilku lat zawsze zaliczała się do faworytek mistrzostw świata. Zawsze jednak najcenniejszy medal przechodził jej koło nosa. Tym razem wreszcie się udało – Anna Pichtova zdobyła złoto. Tytuł wicemistrzyni świata wywalczyła Austriaczka Andrea Mayr, która powetowała sobie nieudany start na 3000 z przeszkodami na lekkoatletycznych mistrzostwach świata w Osace. Laura Haefeli z USA została brązową medalistką.

Aby drużyna seniorek była uwzględniana w klasyfikacji zespołowej, bieg muszą ukończyć trzy zawodniczki. Ponieważ wystartowały w tej kategorii tylko dwie nasze biegaczki, nie było Polski w klasyfikacji drużynowej. Zwyciężyła w niej Amerykanka. Drużynowymi wicemistrzyniami świata zostały Czeszki. Na trzecim stopniu podium stanęły Włoszki.

Murzyni uciekli

Na tym samym dystansie i z takim samym przewyższeniem jak seniorki rywalizowali juniorzy. Pierwsze trzy miejsca wywalczyli biegacze afrykańscy. Tytuł mistrza świata zdobył Goefrey Kusuro z debiutującą na mistrzostwach świata w biegach górskich Ugandy. Srebro i brąz wybiegali reprezentanci Erytrei – Mousie Semere i Ouqbit Tsegay.

Z naszych juniorów najszybszy był trzykrotny mistrz Polski w biegach górskich Miłosz Szczepiński z Osowej Sieni, który wśród 76 sklasyfikowanych zawodników zajął 31 miejsce. Olkuszanie Tomasz Czarnota był 36. Ustrzycki junior młodszy Jarosław Stadnicki dobiegł do mety na 48 pozycji. Wojciech Wosik z Ostrowca Świętokrzyskiego uplasował się na 57 miejscu.

Nie było szans na wysokie miejsce – mówi Jarosław Stadnicki. – Wszyscy Murzyni uciekli nam już na podbiegach, a na zbiegach jeszcze powiększali przewagę. Byli nie do złapania.

Jarek pobiegł na swoim poziomie – ocenia Grzegorz Oleksyk. – Jest jeszcze juniorem młodszy i biegł z zawodnikami o rok i dwa lata starszymi. Mimo to zmieścił się w pierwszej pięćdziesiątce i jego wynik liczył się dla drużyny.

Drużynowe złoto wywalczyła Erytrea, Turcy, którzy na ostatnich mistrzostwach Europy opanowali całe podium, zdobyli srebrne medale. Brązowe krażki odebrali Włosi. Polscy juniorzy zajęli 10 lokatę.

Zwycięstwo skaczącego Włocha
– Trasa nie należała do prostych – ocenia zdobywca 71 miejsca w biegu seniorek Marcin Świerc z Lublińca. – Długi i ciężki podbieg, a potem zbieg na złamanie karku. Naprawdę trzeba było być skupionym cały czas. Jeden błąd i można było nie ukończyć. Sama wysokość też dała w kość. Gdzie w Polsce można potrenować na takiej wysokości?

Jak ważna jest umiejętność pokonywania zbiegów, udowodnił zwycięzca współzawodnictwa seniorek (dystans 12 km, przewyższenie 760 m) Włoch Marco de Gasperi. Został po raz piąty mistrzem świata właśnie dzięki niezwyklej technice zbiegania. Włoski zawodnik w dół stoku nie biegnie, lecz skacze po kilka, a nawet po kilkanaście metrów. Dwa następne miejsca na podium zajęli Erytrejczyk – Yohannes Tesfay i Eritrejska Tesfay.



J. Stadnicki tuż za kolegą z reprezentacji
Fot. E. Karpiński

Z polskiej ekipy najlepiej pobiegł Daniel Wosik z Ostrowca Świętokrzyskiego, który był 33. Na 45 pozycji przybiegli krakowianin Dariusz Zak. Tomasz Brzeski z Muszyny był 88, a krośnianin Paweł Zima – 125. Bieg ukończyło 145 seniorek.

Drużynowe współzawodnictwo seniorek zakończyło się zwycięstwem Włochów. Srebro przypadło Erytrejczykom. Gospodarze – reprezentanci Szwajcarii – odebrali brązowe medale. Ekipa polskich seniorek znalazła się na 11 miejscu. Sklasyfikowano 25 drużyn.

Mizeria z wyjątkami

Nadal największym sukcesem ustrzyckich biegaczy w biegach górskich pozostaje tytuł drużynowego wicemistrza świata Bartłomieja Kusia. Bartek wraz z kolegami wywalczył srebro w 2001 r. w Arta Terme (Włochy).

– Obecna reprezentacja wypadła na miarę swoich możliwości – ocenia szwajcarski występ naszej kadry G. Oleksyk. – Polska mniej więcej takie miejsce – na granicy pomiędzy pierwszą a drugą dziesiątką – zajmuje obecnie w biegach górskich. W naszym kraju ta dyscyplina traktowana jest po macoszemu. Nie ma na nią pieniędzy, nie ma kadry, nie ma obozów, nie ma zgrupowań. Reprezentację ustala się na podstawie jednego startu. Dopóki będzie taka prowizorka, trudno liczyć na lepsze wyniki.

– Niestety, organizacja mistrzostw nie rzuciła na kolana. O takiej imprezie chciałoby się jak najszybciej zapomnieć. Organizatorzy z ścią „szwajcarską precyzją” lekceważyli program minutowy, na każdym kroku udowadniając, że planując imprezę, nie mieli na względzie dobra uczestników, a interesowali się głównie swoją wygodą – podsumowuje stronę organizacyjną kierownik polskiej ekipy Andrzej Puchacz. – Nieliczne wyjątki wśród osób z obsługi tylko podkreślały ogólną mizериę i wręcz skandaliczne traktowanie uczestników pod względem zakwaterowania, wyżywienia, obsługi etc.

Za rok organizatorem mistrzostwa świata znów będzie Szwajcaria. Zawody odbędą się w Crans Montanie. Może tam będzie lepiej.

T. Szewczyk

DOBRE I TO

Na stadionie „Resovii” w Rzeszowie 16 września odbyły się Mistrzostwa Młodzików Makroregionu Małopolska-Podkarpacie w Lekkiej Atletyce. Dla zawodników z pozostałych kategorii wiekowych był to kolejny mityng kwalifikacyjny Podkarpackiego Okręgowego Związku Lekkiej Atletyki.

W zawodach wzięli udział reprezentanci klubów lekkoatletycznych z Małopolski i Podkarpacia. Na bieżniach, rzutniach i skoczniach stanęli zawodnicy z wielkich klubów i małych klubików. Swoich reprezentantów miały m.in. Bratowice, Brzeszcze, Dębica, Kęty, Kobylanka, Kraków, Krosno, Lipinki, Łapanów, Mielec, Nisko, Nowa Dęba, Nowy Sącz, Olkusz, Przemyśl, Rzeszów, Sandomierz, Sanok, Sękowa, Skawina, Stalowa Wola, Tarnów, Trzcinica i Ustrzyki Dolne.

Barw MKS „Halicz” Ustrzyki D. w mistrzostwach młodzików broni jedynie dwoje zawodników – Iwona Stadnicka i Patryk Armaciński.

Iwona kończy swój start w biegu na 1000 m na szóstym miejscu. Patryk w biegu na 2000 m jest również szósty.

– Były to ostatnie zawody, w których młodzicy zdobywali punkty do ogólnopolskiego współzawodnictwa sportowego dzieci i młodzieży – mówi Grzegorz Oleksyk. – Młodzicy nie są najsilniejszą kategorią wiekową w naszej sekcji. Ale zdobyli dla klubu jeszcze 2 punkty. Dobrze i to.

W mityngu dla pozostałych kategorii wiekowych ustrzycki junior Hubert Wiktorowski zajął czwartą lokatę na 800 m. Dwaj kolejni „haliczanie” – junior Mirosław Podolak i junior młodszy Dawid Bajda – zakończyli start na 1500 m na miejscach dziesiątym i jedenastym.

a. z.

Samorząd uhonorował medalistów

Ustrzycki samorząd docenił sukcesy sportowców z sekcji lekkoatletycznej MKS „Halicz” Ustrzyki D. Pięcioro zdobywców medali w finałach zawodów ogólnopolskich 20 września podczas sesji Rady Miejskiej odebrało listy gratulacyjne i upominki rzeczowe.



Medalodajna piątka (od lewej: J. Stadnicki, A. Wacławska, N. Wacławski, K. Karpiński i M. Podolak)
Fot. T. Szewczyk

– Po raz pierwszy w historii naszego klubu zdobyliśmy w tym roku medale podczas mistrzostw kraju w hali, w przelajach, na bieżni i w biegach górskich. Piątka wyróżnionych na sesji zawodników zdobyła na mistrzostwach Polski dwanaście medali: 1 złoty, 6 srebrnych i 5 brązowych – mówi trener MKS „Halicz” Ustrzyki D. Grzegorz Oleksyk. – Są to z pewnością duże osiągnięcia, jeśli się weźmie pod uwagę, że nie mamy ani hali z prawdziwego zdarzenia, ani nawet porządnej bieżni.

Medalową piątkę lekkoatletów stanowią: juniorka Anita Wacławska, juniorki młodsze Natalia Wacławski i Katarzyna Karpińska oraz junior Mirosław Podolak i junior młodszy Jarosław Stadnicki.

Zgodnie z przyjętymi przez Radę Miejską w Ustrzykach D. zasadami zdobywcy medali na zawodach sportowych rangi mistrzostw Polski, mistrzostw Europy i świata mają prawo do fundowanych z budżetu gminy stypendiów. Wcześniej sukcesy narciarzy biegaczy oraz ostatnie osiągnięcia lekkoatletów sprawiły, że przewidziana na stypendia kwota, może okazać się za mała.

Nie ma takiego zagrożenia, że ktoś uprawniony stypendium nie dostanie – stwierdza ustrzycki burmistrz Henryk Sulja. – Jeśli okaże się, że rzeczywiście zazerwowaliśmy w budżecie za mało pieniędzy na stypendia sportowe, to wystąpimy do rady o zwiększenie. Na pewno nie będzie problemów, bo radni świetnie rozumieją, że nie są to pieniądze marnowane.

a. z.

Anita Wacławski – brązowy medal w biegu na 2 km z przeszkodami podczas Lekkoatletycznych Mistrzostw Polski Juniorów w Białej Podlaskiej; srebrny medal w kategorii juniorek na Mistrzostwach Polski w Biegach Górskich w Międzygórzu (styl alpejski); srebrny medal w kategorii juniorek na Mistrzostwach Polski w Biegach Górskich w Ustrzykach D. (styl anglosaski); reprezentantka Polski na 33. Mistrzostwach Świata w Biegach Górskich w Ovornnaz (Szwajcaria).

Natalia Wacławski – brązowy medal w kategorii juniorek młodszych w biegu na 2000 m podczas Halowych Mistrzostw Polski w Lekkiej Atletyce w Spale; brązowy medal w XIII Ogólnopolskiej Olimpiadzie Młodzieży w Biegach Przelajowych w Stalowej Woli; złoty medal w biegu na 3000 m na XIII Ogólnopolskiej Olimpiadzie Młodzieży w Sportach Letnich w Szczecinie; srebrny medal w kategorii juniorek młodszych na Mistrzostwach Polski w Biegach Górskich w Międzygórzu (styl alpejski).

Katarzyna Karpińska – brązowy medal w kategorii juniorek młodszych na Mistrzostwach Polski w Biegach Górskich w Międzygórzu (styl alpejski); srebrny medal w kategorii juniorek młodszych na Mistrzostwach Polski w Biegach Górskich w Ustrzykach D. (styl anglosaski).

Mirosław Podolak – brązowy medal w kategorii juniorów na Mistrzostwach Polski w Biegach Górskich w Międzygórzu (styl alpejski); brązowy medal w kategorii juniorów na Mistrzostwach Polski w Biegach Górskich w Ustrzykach D. (styl anglosaski).

Jarosław Stadnicki – srebrny medal w kategorii juniorów młodszych na Mistrzostwach Polski w Biegach Górskich w Ustrzykach D. (styl anglosaski); reprezentant Polski na 33. Mistrzostwach Świata w Biegach Górskich w Ovornnaz (Szwajcaria).



A. Wacławski (z lewej) na podbiegu
Fot. E. Karpiński

wyższeniem 360 m zakończył się zwycięstwem zawodniczki z Australii Lary Tamssett. Srebro zdobyła Turczynka Huylu Bastug. Brązowy medal wywalczyła Australijka Veronica Wallington.

Pierwsza z naszych zawodniczek Matylda Szlezak z Rzeszowa zajęła 17 miejsce. Była to najwyższa pozycja, wywalczona podczas tych mistrzostw przez Polaków. Na 28 miejscu ukończyła bieg ustrzyczanka Anita Wacławski.

– Było bardzo ciężko – mówi Anita. – O końcowym miejscu decydował przede wszystkim zbieg. Był bardzo stromy, prawie pionowy. Kto zarzykował, to albo był w czołówce, albo wypadł. Może za rok będzie lepiej, bo na następne mistrzostwa będą w stylu alpejskim.

– Anita jest mocna na podbiegach, a traci na zbiegach – stwierdza trener ustrzyckich biegaczy Grzegorz Oleksyk. – Gdyby to był bieg w stylu alpejskim, a nie anglosaskim, byłaby na pewno wyżej.

Trzecia z naszych reprezentantek – mistrzyni Polski juniorek młodszych w biegach górskich i... w kick boeingu – Iwona Nieroda nie ukończyła biegu. Pojawiła się informacja, że rzeszowska upadła i złamała nogę. – Bardzo zależało mi, by dobrze wypaść, jednak miałam pecha. Wywróciłam się na zbiegu. Chciałam wstać i pobiec dalej, ale już nie mogłam – relacjonuje Iwona. – Zniesiono mnie z trasy i przewieziono do szpitala polowego, gdzie opatrzono ranę. Miałam porządnie stłuczone i rozwalone kolano.

Rezultaty Matyldy Szlezak i Anity Wacławskiej dały polskim juniorkom dziesiąte miejsce drużynowo. Sklasyfikowano 18 reprezentacji. Zwyciężyły bezapelacyjnie Australijki. Drugie miejsce zdobyły biegaczki USA, a trzecie – Turcji.

Za mało seniorek

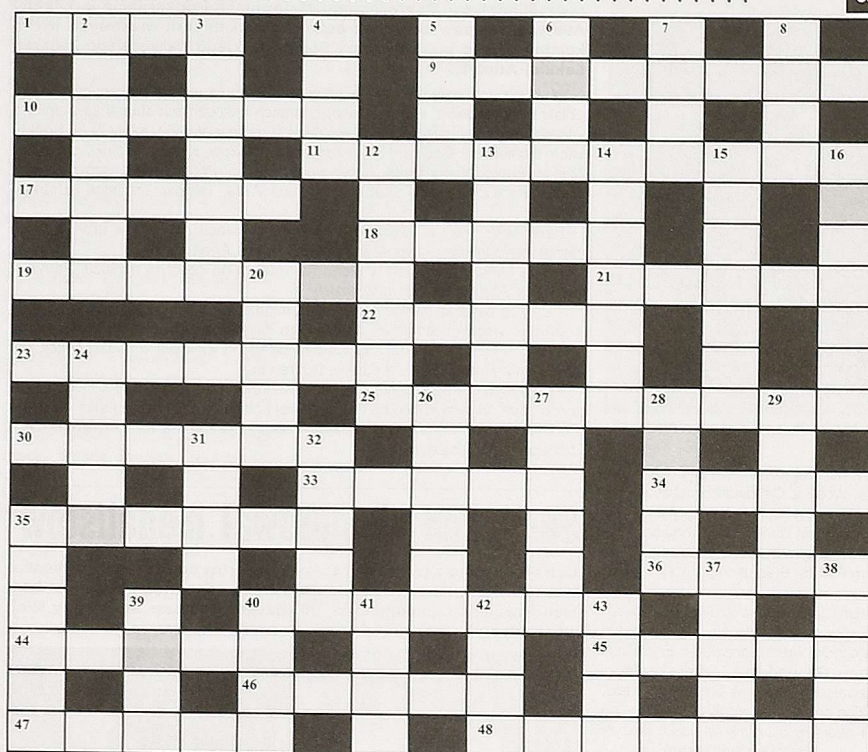
Słabiej spisały się nasze seniorki, któ-

PPH
„SZWAGIER-MEBLE”
OFERUJE
MEBLE wg
ZAMÓWIENIA,
POMIARY U KLIENTA,
SZYBKO-TANIO-
SOLIDNIE
Nowosielce 313
Tel. 013-467-23-28

ROZRYWKA

KRZYŻÓWKA nr 385

KUPON 385



Poziomo:

1) hacel; 9) osada leśna przy ujściu Olchowego do Oslawy; 10) palony cukier; 11) ukraińska, rosyjska i białoruska żartobliwa przyspiewka; 17) część podwórza w gospodarstwie rolnym; 18) powinni być ukarani; 19) najwyższy szczyt w zachodniej części pasma granicznego z Ukrainą; 21) z wieszakami; 22) anonim; 23) świt; 25) nastrój, klimat psychiczny w jakimś środowisku; 30) uszczerbek na majątku; 33) huk, loskot; 34) wieś u podnóża Żukowa; 35) dawny przysiółek w pobliżu Cisnej; 36) odezwa; 40) wite przez ptaki; 44) szczyt w pobliżu Okraglika; 45) osiadła postać jamochłonów lub guzowaty twór; 46) zasady; 47) siły zbrojne, wojsko; 48) jeden z nalogów.

Pionowo:

2) nadmorska miejscowość z piosenki Z. Wodeckiego; 3) środek uspokajający stosowany m.in. w padaczkę; 4) wiedeński lub angielski; 5) powstaje przy przebiegu płuc; 6) klujący chwast; 7) groźna mina; 8) na murze; 12) wieś w gminie Ustrzyki D.; 13) wyraz bliskoznaczny; 14) Odyseusz inaczej; 15) dzielnica Przemysła; 16) wada rozwojowa z brakiem mózgowości; 20) krewny w linii męskiej; 24) pasmo górskie nad Lutówkami; 26) rosyjskie imię żeńskie; 27) kokon; 28) czasem górę nad treścią; 29) wieś w gminie Solina; 31) statek Noego; 32) zimnokrwisty koń pociągowy; 35) wieś w gminie Solina; 37) pierwiastek radioaktywny odkryty przez M. Curie Skłodowską; 38) wieś w gminie Czar-na; 39) przetwór owocowy; 40) imię Lolobridy; 41) staropolskie gry, zabawy; 42) w wieżowcu na śmieci; 43) astra, vectra lub zafira.

Z liter znajdujących się w szarych okienkach należy ułożyć hasło (bieszczadzka nazwa własna), będące rozwiązaniem krzyżówki. Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji w ciągu 7 dni od daty ukazania się gazety.

W losowaniu nagrody wezmą udział wyłącznie rozwiązania nadesłane na kuponach wyciętych z „GB”.

Fundatorem nagrody za rozwiązanie krzyżówki nr 385 jest „Gazeta Bieszczadzka” Regionalne Związanie Samorządowe. Wyniki losowania nagrody za krzyżówkę nr 385 zostaną opublikowane w „GB” nr 21 (403).

W wyniku losowania nagrodę za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 384 otrzymuje Dariusz Bury z Ustianowa D. Nagroda do odebrania w redakcji w ciągu 7 dni od daty ukazania się tego numeru czasopisma.

Hasło krzyżówki nr 384 brzmiało: „Dzwiniacz”.

„Ewir”

BARAN (21.03. - 20.04.)

Losami Baranów steruje teraz Jowisz. Jednak nie do końca jego oddziaływanie – zarówno co do siły, jak i kierunku – jest zgodne z Twoimi oczekiwaniami. Dlatego niektóre Twoje poczynania utkną w martwym punkcie. W tych okolicznościach trudno będzie Ci wykonać takie metody działania, które przybliżą Cię do celu. Lecz nie wolno Ci zamykać rąk i opuszczać nosa na kwintę. Nawet gdy trafisz na przeszkodę, nie poddawaj się! Głównie, bo z każdej sytuacji są dwa wyjścia: dobre i złe. Rozum masz nie od parady.

Październik i coraz bardziej zaawansowana jesień. Należy wziąć pod uwagę niemałe wydatki, bo do zimy trzeba się solidnie przygotować. Podobno ma być wczesna i ostra. Nie daj się zaskoczyć. Chyba że jesteś kierowcą, to zaskoczenia nie unikniesz. W czasie jazdy samochodem nie szarżuj, bo może się to skończyć źle nie tylko dla pojazdu.

BYK (21.04. - 20.05.)

Panujący Byczkom Uran dołoży im energii. Wykorzystaj swoją podkręconą formę głównie na to, by doprowadzić do końca zaległe sprawy. W śmiałych, a niekiedy wręcz ryzykownych przedsięwzięciach, jakie zostały już uruchomione, będziesz mieć możliwość spożytkować swoje energetyczne rezerwy. Nie przeholuj! Wprawdzie – jak powiadają – kto nie ryzykuje, ten w pierdlu nie siedzi. Ale działaj tak, by nie potwierdzić prawdziwości tego powiedzenia.

W życiu prywatnym czekają Cię wydarzenia, które uniemożliwią Ci narzekanie na nudę. Pozytywne sygnały przesyłane pod Twoim adresem przez otoczenie, podbudują Twoją wiarę w siebie. Kiedy tylko trafi się powód ku temu, również nie szczędź ciepłych słów dla innych. Wszak to nic nie kosztuje, a sprawia, że wzajemne kontakty stają się jeszcze lepsze.

BŁIŹNIĘTA (21.05. - 21.06.)

Najmniejszy wpływ na październikowe losy Bliźniąt ma Saturn. Niesie to ze sobą przypływ sił życiowych i – co za tym idzie – jaśniejsze, pozytywne spojrzenie na życie. Takie nastawienie będzie podstawą wiary we własne kompetencje i własne siły. Powinno to zaowocować znakomitą dyspozycją psychiczną i zdecydowanymi działaniami. Twoje kroki będą nie tylko mocne i rytmiczne, ale na dodatek będą zmierzają we właściwym kierunku. Część ludzi z Twojego otoczenia będzie to przypisywać szczęściu, część – intuicji, część – życiowemu doświadczeniu.

Wiecej uwagi poświęć teraz swoim najbliższym. W ostatnim czasie jakoś trudno było Ci wygospodarować czas na normalne porozmawianie o ich problemach czy sukcesach. Oni czekają na to. Nie spraw im zawodu!

RAK (22.06. - 22.07.)

Niekorzystne oddziaływanie układu planetarnego może sprawić, że sytuacja rozwinie się nie do końca zgodnie z Twoimi oczekiwaniami. Dobrze

HOROSKOP

byłoby na jakiś czas wycofać się ze współzawodnictwa, które ostatnio uprawiasz na różnych frontach. Po prawdzie masz już tego serdecznie dość, odczuwasz zmęczenie tym ciągłym mierzeniem się z innymi i udowadnianiem swojej wartości. Daj sobie spokój! Nikt wszak Twojej pozycji nie podważa. Taka atmosfera ciągłej rywalizacji zmordowała i innych jej uczestników, którzy też chcą już odetchnąć. Jeśli czujesz, że nie potrafisz zmienić swojej postawy, to może zdecydować się skierować swoją energię i swego ducha walki na działalność społeczną albo polityczną. Przecież już niedługo wybory parlamentarne. Może zaangażujesz się w prace któregoś z komitetów wyborczych?

LEW (23.07. - 22.08.)

Lwami w dużej mierze steruje teraz Neptun. Niestety, to oddziaływanie nie zaowocuje ani zwykłą, ani stabilizacją uczuć. Zanosisz zatem na październikową huśtawkę nastrojów z dominacją wzrostu rozdrażnienia. Dlatego łatwiej będzie tym Lewkom, które na co dzień mogą liczyć na wsparcie cierpliwego i wyrozumiałego partnera: nie obrazi się o byle co, a w momentach szczególnie trudnych wesprze psychicznie. Samotne Lewki znajdują się w opałach, bo ich reakcje mogą zrazić otoczenie i przyczynić się do pogłębienia poczucia osamotnienia.

Na szczęście nie będzie to negatywnie wpływać na jakość Twojej pracy. Możesz więc przystąpić do realizacji swoich planów zawodowych, gdyż rysuje się duża szansa na ich powodzenie. Ubić się stosownie do pogody, bo grozi Ci przeziębienie, a może nawet zapalenie płuc.

PANNA (23.08. - 22.09.)

Pierwsza połowa października będzie dla Panien dosyć pomyślna. To dobrze, ponieważ najczęściej jakiś znak koźła panowanie na nieboskłonach, to następuje wyraźne załamanie nastroju. Pannom to na razie jednak nie grozi. Zdrowie nie powinno Ci sprawić zawodu. Ale na wszelki wypadek jedz więcej owoców i warzyw, unikaj przeciągów i przemoczenia nóg.

Przeżyjesz sympatyczne chwile z najbliższą osobą. Wzajemna więź winna jesienią się wzmocnić. Takie uporządkowanie uczuć pozwoli Ci na spokojne zajęcie się pracą zawodową, w której wykaziesz się konsekwencją i pomyślnością. To powinno Ci pomóc wyjść obronną ręką z opresji, w jakiej się znajdujesz wskutek kłopotów Koziorożca i Barana. Nie wolno Ci jednak stracić zimnej krwi i dać się ponieść nerwom.

WAGA (23.09. - 22.10.)

Wagi mają prawo liczyć na opiekę Wenus. W jakimś stopniu pozwoli Ci to uniknąć zatargów z oto-

czaniem. Zależy Ci na tym, by wszyscy mieli o Tobie dobrą opinię. To dobre podejście. Lecz nie możesz do tego dążyć za cenę rezygnacji z krytykowania chybionych posunięć innych i z zewnętrznizowania swoich emocji. Ich tłumienie w sobie na pewno kiedyś odbije się na Twoim samopoczuciu. Dlatego mów, co Ci leży na sercu, ale starannie dobieraj słowa i tony. Spokojnie, bez nadeptywania na nagniotki, merytorycznie przedstawiaj swoje stanowisko.

Myślisz coraz częściej o zabezpieczeniu godziwych warunków życia sobie i rodzinie. Nie jest i nie będzie to wcale łatwe. Musisz nadal szanować każdą złotówkę, bo październik – niestety – nie pogrzebie wyraźnie Twojego portfela. Ale – na szczęście – nie grozi Ci też jakieś niespodziewane wydatki większego kalibru.

SKORPION (23.10. - 21.11.)

W najbliższym okresie dziedziną, w której Skorpion będą się wyżył, stanie się przede wszystkim praca. Nadzwyczajny zapal do roboty będzie skutkiem zadziała dopalacza, który włączy Ci Pluton. Bódcowanie z jego strony w połączeniu z Twoimi umiejętnościami, inteligencją i systematycznością pozwolą na optymalne wywiązywanie się z obowiązków. Nie zabraknie Ci ochoty na podjęcie się nowych zadań, które wyraźnie wykracza poza zakres Twoich dotychczasowych doświadczeń zawodowych. Podwyżka płacy, jeśli się zdarzy, to raczej taka symboliczna.

Skupienie się na robocie spowoduje, że trochę zaniedbasz dom. Domownicy to zauważą i odczują. Nie zechcą się z tym pogodzić. Trzeba znaleźć takie rozwiązanie, które sprawi, że wilk będzie syty i owca też za bardzo nie uciერი. Wspieraj swój organizm witaminami i mikroelementami, stosując urozmaiconą dietę. Jeśli nie posłuchasz tej rady, to jesień będzie oznaczać pogorszenie zdrowia.

STRZELEC (22.11. - 21.12.)

Strzelcy będą mieć w pierwszej połowie października wiele dowodów na to, że praca głową nie jest mniej ważna od pracy rękami. Nie macie co liczyć na jakąś szczególną życzliwość ze strony planet. Będziecie zdani na własne siły i na własną zaradność. Uświadomienie sobie tego jest bardzo ważne. Gdy przyjdzie Ci podejmować decyzję w kwestiach nie do końca klarownych i oczywistych, nie oczekuj na iluminację. Musisz wtedy wyeliminować emocje i włączyć intensywne myślenie. W trudnych momentach oprócz własnego pomysłu celowe okaże się skorzystanie z pomocy życzliwych współpracowników.

Dopadnie Cię jesienne osłabienie organizmu. Wskazane byłoby profilaktyczne zaszczepienie się przeciw grypie. W kontaktach damsko-męskich warto ograniczyć nadmierną zaborczość, gdyż

może się ona stać przyczyną nieprzyjemnych zgrzytów z poważnymi konsekwencjami w tle.

KOZIOROŻEC (22.12. - 20.01.)

Obecnie Koziorożcom patronuje Księżyc. Nie ma on na nieboskłonach mocnej pozycji i jego opieka nie może być bardzo silna. Październik to okres nie za dobry. Rysujące się przed Tobą trudności, nie zminimalizują Cię do wysiłku i nie wyzwolą rezerw energetycznych. Nie zdecydujesz się na zdecydowane kroki, ale z założonymi rytmem będziesz czekać, aż się wszystko samo wyjaśni. A samo się nie wyjaśni... Nie licz na to! Musisz wziąć swój los w swoje ręce. Nikt Ci życia – niestety albo stety – nie pokładzie.

Jeśli chodzi o odniesienia do partnerem, to perspektywy są nieciekawe. Rysuje się na horyzoncie korzystny splot okoliczności, który przy aktywności z Twojej strony może jeszcze ten układ polepszyć. Kładź się spać o przyzwyczajonej porze. Wyśpiwanie czy wylegiwanie przed telewizorem do późna nie służy Twemu zdrowiu.

WODNIK (20.01. - 18.02.)

Wodniki za przyczyną wsparcia od Urana poczną przypływać siły, a to pozytywnie wpłynie na ich aktywność i zapewni skuteczność ich działaniom. Lecz nie oczekuj za dużo! Dobrze byłoby swoje posunięcia przemyslać i zaplanować, biorąc pod uwagę wszystkie potencjalne przeszkody i zagrożenia. W innym przypadku możesz sobie napać niemało kłopotów i narazić się na to, że efekt końcowy będzie odwrotnie proporcjonalny do nakładu pracy.

Na pewno nie wisi nad Tobą groźba nudy czy monotonii. Wszystko wskazuje na to, że raczej zabraknie Ci czasu na wykonanie wszystkich zamierzeń. Dlatego każdą chwilę staraj się zagospodarować efektywnie. Skieruj swoją uwagę na dzieci. Wprawdzie to dopiero początek roku szkolnego, ale nie bagatelizuj tego, bo później zaległości się nawarstwiają.

RYBY (19.02. - 20.03.)

Każdy popełnia błędy. W Twoim przypadku są one wynikiem zbytniego rozdrażnienia się, zajmowania się wieloma sprawami jednocześnie, co nie pozwala Ci w ostatecznym rozrachunku na porządkowanie dopilnowanie czegokolwiek. Teraz spróbuj to zmienić. Opracuj sobie plan działania i realizuj go metodycznie, punkt po punkcie. To uchroni Cię przed chaosem. Gdy zastosujesz się do tych zaleceń, możesz liczyć na powodzenie tego przedsięwzięcia, któremu obecnie najwięcej uwagi poświęcasz w pracy.

W kontaktach z ludźmi chęć uchodźcia za wyrocznię. Forsujesz za wszelką cenę swoje zdanie, nie słuchając, co mają do powiedzenia inni. To podejście we własnym interesie również należałoby zmienić. Uwagi i rady innych zawsze zasługują na wysłuchanie, a niektóre z nich na zastosowanie. Jeśli do takiej konkluzji nie dojdziesz, to wkrótce wybuchnie trudny do wygaszenia konflikt.

ASTRALIA

OGŁOSZENIA

OGŁOSZENIE

Nadleśnictwo Brzegi Dolne, ogłasza pisemny ofertowy przetarg na sprzedaż środków trwałych (technicznych) – maszyn i urządzeń, tj.:

L.p.	Nazwa maszyny lub urządzenia/ typ	Nr inwentarzowy	Oszacowana wartość (zł)
1.	Tokarka kołowa TUE-35	400/411	5110,00
2.	Pilarka taśmowa DRSA-63	540/406	1510,00
3.	Frezarka dolno- wrzecionowa DFDA	808/X/28	3190,00
4.	Pilarka tarczowa wysięgnikowa DCKLH	540/414	1250,00
5.	Strugarka wyrówniarka DSZA- 40	540/428	2390,00
6.	Pilarka tarczowa DMMA-35	540/412	1560,00
7.	Pilarka tarczowa DMMA-40	540/404	3360,00
8.	Czoparka jednostronna pneumatyczna DCJA	540/407	2790,00
9.	Strugarka grubościówka DSMB-63	540/405	4870,00
10.	Obrzynarka podwójna DPPA-II-50	540/408	17500,00
11.	Pilarka taśmowa DRSD-63	540/413	2560,00
12.	Dłutarka łańcuchowa/ KORONOWO	808/X/10	2800,00
13.	Wiertarko- frezarka DWJA	401/410	140,00
14.	Szlifierka taśmowa	808/X/204	53,00
15.	Wózki szynowe- 4 szt.	808/X/346-349	112,00
16.	Odpylacz cyklonowy	808/10/4	63,00

Do ceny uzyskanej w przetargu doliczony zostanie podatek VAT, wg obowiązujących przepisów.

I. Miejsce przetargu: Nadleśnictwo Brzegi Dolne, ul. Rynek 6, I piętro, pokój 209.

II. Terminy:

1) oferty należy składać w zaklejonych kopertach z napisem „Przetarg- maszyny i urządzenia” w sekretariacie Nadleśnictwa Brzegi Dolne do 22.10.2007 r. do godz. 9:00,

2) wadium należy wpłacić w wysokości 10% ceny wywoławczej nabywanego środka (środków) trwałego w kasie Nadleśnictwa Brzegi Dolne lub na konto 65 8642 1012 2003 1200 9393 0001 do dnia 19.10.2007 r. (liczy się data uznania rachunku Nadleśnictwa Brzegi Dolne), 3) otwarcie ofert nastąpi w dniu 22.10.2007 r. o godz. 12:00 w siedzibie sprzedającego.

III. Informacje dodatkowe:

1. Środki trwałe (techniczne)- maszyny i urządzenia można oglądać w Przedsiębiorstwie Produkcji Drzewnej „Dankros” w Ustianowej (dzierżawca) w godzinach od 7:00 do 15:00 w dni robocze.

2. Oferenci mogą być przy otwarciu ofert.

3. Wadium przepada na rzecz sprzedającego, jeżeli żaden z uczestników przetargu nie zaoferuje ceny na-

bycia równej co najmniej cenie wywoławczej lub w przypadku rezygnacji z zakupionego środka trwałego.

4. Na sprzedany środek sprzedawca nie udziela gwarancji.

5. Kupujący nie mają uprawnień z tytułu rękojmi.

6. Zawarcie umowy sprzedaży nastąpi w dniu przetargu.

7. Na poczet ceny nabycia zaliczone zostanie wpłacone wadium.

8. w przypadku, jeżeli oferent, którego oferta zostanie przyjęta, uchyli się od zawarcia umowy, wadium przepada na rzecz Nadleśnictwa Brzegi Dolne.

9. Wadium złożone przez oferentów, których oferta nie została przyjęta zwrócone zostanie bezpośrednio po dokonaniu wyboru ofert.

10. W przypadku ofert zbieżnych cenowo sprzedawcy przysługuje prawo swobodnego wyboru oferty lub podjęcia decyzji o przeprowadzeniu licytacji ustnej.

11. Nadleśnictwo zastrzega sobie prawo do swobodnego wyboru oferty bądź zamknięcia przetargu bez wybrania oferty.

Nadleśniczy
mgr inż. Roman Jurek

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 17 pkt 10 ustawy z 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. nr 80, poz. 717 z późn. zm.) oraz w związku z Uchwałą nr XL/216/06 Rady Gminy Lutowska z 12 października 2006 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego pn. „SKORODNE 2”

zawiadamiam

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego pn. „SKORODNE 2” od 5 października 2007 r. do 31 października 2007 r. w siedzibie Urzędu Gminy w Lutowskach (pokój 12) w dniach urzędowania od godz. 8⁰⁰ do godz. 14⁰⁰.

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie planu miejscowego rozwiązaniami odbędzie się 15 października 2007 r. w siedzibie Urzędu Gminy w Lutowskach – o godz. 10⁰⁰.

Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy, każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego, może wnieść uwagi.

Uwagi należy składać na piśmie do wójta gminy Lutowska z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, do 15 listopada 2007 r.

Wójt Gminy
mgr inż. Włodzimierz Podyma

OGŁOSZENIE

Wójt Gminy Lutowska, działając zgodnie z § 3 ust.1 Rozporządzenia Rady Ministrów z 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzenia przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (Dz. U. nr 207, poz.2108), ogłasza przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż działki nr 582 o pow. 0,1149 ha, położonej w Lutowskach.

Cena wywoławcza: 22886,00 zł.

Wadium: 1200,00 zł.

Zgodnie z planem przestrzennego zagospodarowania gminy Lutowska działka leży w terenie pod zabudowę zagrodową i jednorodzinną z towarzyszącymi obiektami usługowymi. Przetarg odbędzie się 19 października o godz. 13.00 w Urzędzie Gminy Lutowska 14 (I piętro sala narad).

W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne, które wpłacą wadium w kasie Urzędu Gminy lub na konto nr BBS Ustrzyki Dolne 22 8621 0007 2001 0000 8846 0001 do października 2007 r.

ze wskazaniem numeru ewidencyjnego działki;

Pierwsze postąpienie wyniesie nie mniej niż 1 % ceny wywoławczej z zaokrągleniem w górę do pełnych dziesiątek złotych.

Przetarg jest ważny bez względu na liczbę uczestników, jeśli chociaż jeden uczestnik zaoferował co najmniej jedno postąpienie powyżej ceny wywoławczej.

Wadium wpłacone przez uczestnika, który wygra przetarg, zostanie zaliczone na poczet nabycia, a pozostałym uczestnikom przetargu zostanie zwrócone po jego zakończeniu. Wadium przepada na rzecz gminy, jeżeli uczestnik, który wygra przetarg, uchyli się od zawarcia umowy kupna – sprzedaży nieruchomości.

Do ceny wylicytowanej w przetargu zostanie doliczony należny podatek VAT - 22%.

Bliższe informacje można uzyskać w Urzędzie Gminy w Lutowskach w godzinach pracy urzędu (pokój nr 14; tel.(0 13) 461-00-13 (wew. 35).

Wójt
Włodzimierz Podyma

OGŁOSZENIE

Informuję, iż w oparciu o art. 35 ust. 1 ustawy z 21 sierpnia 1997 o gospodarce nieruchomościami (jednolity tekst Dz. U. nr 261 poz. 2603 z 2004 z późn. zm.) w siedzibie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach D. przy ul. Kopernika 1 od 5 października 2007 r. do 26 października 2007 r. został podany do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń wykaz nieruchomości, stanowiących własność gminy Ustrzyki D. i przeznaczonych do dzierżawy w formie bezprzetargowej:

- część działki nr 1355 o pow. 26 m2 (ogólna pow. działki 0,1565 ha), położonej w Ustrzykach D. przy ul. Korczaka;
- część działki nr 1355 o pow. 27 m2 (ogólna pow. działki 0,1565 ha) położonej w Ustrzykach D. przy ul. Korczaka;
- część działki nr 826 o pow. 20 m2 (ogólna pow. działki 0,0108 ha) położonej w Ustrzykach D. przy ul. Jana Pawła II.

mgr Alicja Kisielewicz
- kierowniczka Wydziału Geodezji
i Gospodarki Gruntami

OGŁOSZENIA DROBNE OGŁOSZENIA DROBNE OGŁOSZENIA DROBNE

Przyjmę pracowników (mężczyzn i kobiety) do zakładu drzewnego, Smolnik 6 k. Lutowski. Dobre warunki. Tel. 606 253 004 lub 013 461 0132.

Filmowanie, przegrywanie, montaż na cyfrowym sprzęcie - cyfrowa kamera video i zdjęcia. Własna obróbka komputerowa, system PAL, NTSC. Możliwość przewozu osób na uroczystości. Wiadomość: tel. 013 461 2585, kom. 0604 881 208.

Przewóz osób autobusami: 1) MAN (52+1); 2) Mercedes Benz (28+1) panoramiczne szyby, wygodne siedzenia; 3) Mercedes Benz (13+1) możliwość przewozów z przewodnikiem po Bieszczadach, wyjazdy na wesela i inne uroczystości. Licencja zagraniczna. Wystawiam rachunki. Tel. 013 461 2585 lub 0504 881 208.

Sprzedam działki rolne z możliwością budowy, 30-arowe i większe. Lokalizacja: ul. Przemysłowa; Ustrzyki Dolne; przy drodze asfaltowej. Cena 3000 zł/ar. Tel. 602 460 921 lub 602 255 968.

Sprzedam mieszkanie własnościowe o pow. 85 m2 po generalnym remoncie w Ustrzykach Dolnych, ul. Gombrowicza (II piętro, 4 pokoje). Tel. 785 976 401.

Kupię dom, gospodarstwo, grunt rolny, najlepiej na uboczu, w terenie górzystym, zalesionym. Tel. 606 917 986.

Sprzedam mieszkanie własnościowe 50 m2 po generalnym remoncie w centrum Ustrzyk Dolnych. Tel. 013 461 2057 lub 013 461 1520.

Sprzedam sztucer marki MOSIN Po-buss kaliber 7.62* 53 R z lunetą HAK-KO-4* 40 krzyż. Cena do uzgodnienia. Tel. 503 785 128.

Poszukuję lokalu handlowego o pow. 50- 100 m2 w centrum Ustrzyk Dolnych. Tel. 013 463 2208; kom. 696 127 544.

Wynajmę pokój w Krakowie - dobry dojazd do kilku uczelni. Tel. 500 656 612.

Kupię dom, gospodarstwo, grunt rolny najlepiej na uboczu, w terenie górzystym, zalesionym. Tel. 606 917 986.

Sprzedam dom murowany z gruntem o pow. 2,11 ha. Brzegi Dolne 36. Tel. 013 461 4221. Cena do uzgodnienia.

Zatrudnię konserwatora-stolarza w

ośrodku nad morzem. Tel. 507 800 606 lub 091 432 7101.

Sprzedam mieszkanie własnościowe 37 m2 po remoncie; Ustrzyki Dolne ul. 29 Listopada. Tel. 502 318 667.

„KUSZTEJKO NIERUCHOMOŚCI”
Pomożemy
kupić, sprzedać, wynająć
działkę, dom, mieszkanie
w Bieszczadach.
Tel. 696 897 133
www.kusztajko.pl

Bogata oferta działek, domów, pensjonatów, obiektów w Bieszczadach. NIERUCHOMOŚCI „KWAŚNIAK”
www.kwasniak.net 501393733.
SZUKAMY DLA KLIENTÓW NIERUCHOMOŚCI DO KUPNA. ZAPRASZAMY!

„Zajazd pod Czarnym Kogutem” w Czarnej poszukuje kelnerki/kelnera. Min. średnie wykształcenie, mile widziane doświadczenie i umiejętności pracy w zespole. Tel. 667 699 003.

Ogłoszenie

Informuję, iż w oparciu o art. 35 ust. 1 ustawy z 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (jednolity tekst Dz. U. nr 261 poz. 2603 z 2004 r. z późn. zm.) w siedzibie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych przy ul. Kopernika 1 zostanie podany do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń od 5 października 2007 r. do 19 listopada 2007 r. wykaz niżej wymienionych lokali mieszkalnych, stanowiących własność Gminy Ustrzyki Dolne, przeznaczonych do sprzedaży na rzecz naje-mców:

- w Ustrzykach Dolnych przy ul. ul.: Dworcowej 6/57, 1 Maja 16/11, Korczaka 4/17 i Chopina 6/18;
- w Ustianowej Górnej nr 92/2.

mgr Jacek Przybyła
- zast. burmistrza

ŚWIAT MEBLI

Sanok-Dąbrówka

II Armii Wojska Polskiego 40, tel. (13) 46-406-91

STANLEY

SZAFY - GARDEROBY

STUDIO MEBLI KUCHENNYCH

- Duży wybór mebli systemowych
- Bogate wzornictwo mebli tapicerowanych

TRANSPORT GRATIS!!!

Wypadło bardzo ładnie

Łańcut gościł 16 września uczestników finału wojewódzkiego VII Konkursu „Nasze Kulinarne Dziedzictwo”. Do udziału w nim spośród ponad 200 zgłoszonych produktów zakwalifikowane zostały 63.



Komisja konkursowa (Izabela Byśzewska - Polska Izba Produktu Regionalnego i Lokalnego, Jan Zwoliński - Polskie Radio Program I, Aleksandra Swulińska-Katulska - Akademia Rolnicza w Poznaniu, Janina Kamińska - Podkarpacki Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Boguchwale, Zofia Kasperk - Urząd Marszałkowski Województwa Podkarpackiego, Adam Hadław - Starostwo w Łańcucie) przyznała w czterech kategoriach produktów po trzy nagrody oraz kilka wyróżnień. Ponad-

to trzy potrawy uzyskały nominację do ogólnopolskiej nagrody „Perła 2007”.

Dwie nagrody i jedno wyróżnienie zdobyły członkinie zespołu folklorystycznego „Zamłynianki” z Jałowego.

Uczestniczyliśmy w tym konkursie piąty raz – mówi Danuta Wawryszczuk. – Zgłosiliśmy tym razem sześć produktów. Do finału dopuszczono trzy. Wszystkie zostały przez jurorów dostrzeżone i docenione. Liczą się nie tylko dania, ale i oprawa. Trzeba też mieć gadane. Startu-

jemy nie pierwszy raz i już wiemy, jak to skutecznie zrobić.

Kielbasnica zamłyńska, firmowana przez Danutę Wawryszczuk, zdobyła drugie miejsce wśród potraw mięsnych. Z napojów regionalnych najwyższą oceną została, przygotowana przez Jadwigę Widomską, również z Jałowego, nalewka z malin z nadzianki. Drugie miejsce w tej kategorii otrzymała śliwowica po bieszczadzku, serwowana przez Krystynę Wronowską z Rybnego. Wśród produktów mieszanych wyróżnienie zdobył trzeci – polecany przez Anastazję Krech – specjał z Jałowego: proziaki ze spyrką. Nagrodą za zwycięską nalewkę była kuchenka mikrofalowa. Kielbasnica została nagrodzona robotem kuchennym. Wyróżnienie proziaków wzmocniono mikserem.

Wystąpiliśmy też na scenie – dodaje Anastazja Krech. – Śpiewaliśmy nasze piosenki o Jałowie i przyśpiewki zamłyńskie. Wypadło to bardzo ładnie.

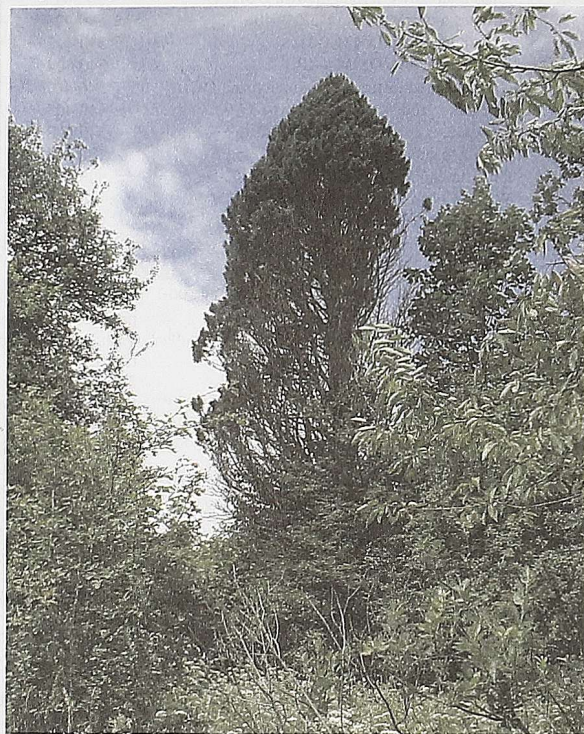
Do nagrody w konkursie ogólnopolskim „Perła 2007” jury wytypowało szynkę swojską piżnięską z Przedsiębiorstwa Przemysłu Mięsnego „Taurus”, kielbasę pradziada z Zakładu Mięsnego „Jasiółka” w Dukli i chleb flisacki z Ulanowa. Produkty te będą rywalizować z propozycjami potraw regionalnych z całego kraju w czasie targów „Polagra-Farm” w Poznaniu.

t. s.

Nie wiadomo, czy jest to proces naturalny, czy też szkodzą jej wyziewy z pobliskiego wypału drewna. Ale faktem jest, że jedyna w Bieszczadach...

LIMBA OBUMIERA

- Kiedyś limba była ogrodzona. Wokół niej stał drewniany płotek. W pobliżu wisiała tabliczka z napisem „Pomnik przyrody” – mówi jeden z mieszkańców Wojtkowej. - Pamiętam, że jak byłem dzieckiem, to z całą klasą byliśmy tam na wycieczce.



Jedyna bieszczadzka limba rośnie na granicy pomiędzy Liskowatem a Jureczką. Gdzieś w jej pobliżu biegnie też granica pomiędzy Nadleśnictwami Brzegi Dolne i Bircza. Być może to graniczne położenie sprawia, że o unikatowe drzewo nikt nie dba.

Z dostępnych dokumentów wynika, że limba rośnie na terenie należącym do Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej „Nowe Życie” z s. w Krośniku. Drzewo ma 15,5 m wysokości, a jego pień liczy w obwodzie 170 cm.

Blisko 40 lat temu – 30 kwietnia 1968 r. – decyzją Wojewódzkiej Rady Narodowej w Rzeszowie drzewo to uznane zostało za pomnik przyrody. Uznane za pomniki przyrody drzewa – zgodnie z art. 40.1 pkt 2 „Ustawy o ochronie przyrody” – podlegają ochronie „aż do ich samodzielnego, całkowitego rozpadu”. Wydaje się, że zlokalizowanie w bliskim sąsiedztwie bieszczadzkiej limby wypału węgla drzewnego raczej trudno uznać za zabieg ochronny.

- To nas boli, że nikt tej limby nie próbuje ratować. Ona coraz bardziej usycha i nikogo to nie obchodzi. Niektóre większe lipy czy jesiony uznano za pomniki przyrody, oznaczono tabliczkami i się o nie dba. A przy jedynym w Bieszczadach limbie już nawet tabliczki nie ma – dodaje zmarłowny wojtkowianin.

a. z.

Sosna limba (*Pinus cembra*) - gatunek drzewa z rodziny sosnowatych; przedstawiciel sosen pięciogigielnych. Występuje na obszarze Alp, Tatr i Karpat Wschodnich. Powszechnie uważa się, że w Polsce limby rosną wyłącznie w Tatrach.

Drzewo iglaste, wolno rosnące. Korona drzewa regularna i gęsta, początkowo stożkowa, z wiekiem staje się cylindryczna. Konary sięgają czasem do ziemi. Pień osiąga średnio 20 m wysokości, dorastając do 25 m. Często powykryzywany u starszych egzemplarzy. U młodych drzew kora jest gładka, szarzielona, z wiekiem ciemnieje i pęka. Limba może osiągnąć wiek do 500 lat.

Pomnikami przyrody są pojedyncze twory przyrody żywej i nieożywionej lub ich skupiska o szczególnej wartości przyrodniczej, naukowej, kulturowej, historycznej lub krajobrazowej oraz odznaczające się indywidualnymi cechami, wyróżniającymi je wśród innych tworów, np. okazałych rozmiarów drzewa, krzewy gatunków rodzimych lub obcych, źródła, wodospady, wywierzyska, skałki, jary, glazy narzutowe oraz jaskinie.

Bieszczadzką ciuchcią przez Europę

Fundacja Bieszczadzkiej Kolejki Leśnej została zaproszona do udziału w XV Europejskich Dniach Dziedzictwa. To duży zaszczyt dla fundacji, ponieważ EDD to jedno z najważniejszych wydarzeń kulturalnych w Europie, mające na celu promowanie regionalnego dziedzictwa, ukazanie jego bogactwa oraz przypomnienie o wspólnych korzeniach kultury europejskiej.



Ciuchcia miała tym razem dłuższy postój przy ognisku na Balnicy

Fot. FBKL

Europejskie Dni Dziedzictwa są wspólną inicjatywą Rady Europy i Unii Europejskiej. Odbývają się od 1985 r. w 49 krajach. O ich prestiżu i popularności świadczy choćby to, że w ubiegłorocznej edycji uczestniczyło blisko 22 milionów Europejczyków. Bieszczadzka kolejka znalazła się między takimi potężnymi instytucjami kulturalnymi Podkarpacia, jak pałace w Łańcucie i Krasicy czy skansen w Sanoku.

Hasło tegorocznej edycji EDD brzmi „Ludzie gościnnie. Wędrowcy, pielgrzymi, tułaczki.” Tematem przewodnim są wszelkie aspekty podróży – wędrowania, zarówno w sensie fizycznym, jak i duchowym. Bieszczadzka kolejka wpisuje się weń znakomicie.

Zawsze uważałem, że nasza ciuchcia jest czymś więcej niż tylko zabawką myśli technicznej czy historyczną pamiątką, że posiada jakąś tajemną moc przyciągania ludzi niebanalnych, często artystów. Dowody można znaleźć w prozie Stachury, poezji Harasymowicza

czy malarstwie Nowosielskiego. Idąc tym tropem, postanowiliśmy zaprosić na spotkanie w ramach EDD artystów-wędrowców po to, by mogła zawiązać się dyskusja o naszej kolejce, innych karpaccich kolejkach leśnych i o wyjątkowym zjawisku, jakim jest kultura Karpat. Udało się namówić do wzięcia udziału w „Nostalgicznej podróży kolejką leśną przez Karpaty” twórców zaliczanych obecnie do najważniejszych postaci życia kulturalnego kraju – pisarza Andrzeja Stasiuka i poetę Adama Ziemiannina – oraz wypróbowanego przyjaciela Cisnej i kolejki, współtwórcę kapitalnego albumu fotograficznego „Karpaccie kolejki leśne”, Alesia Kuczerę z Pragi.

Nie będę, jako organizator, wypowiadał się o tym czy impreza, która odbyła się w sobotę 15 września, była udana, ważna dla wizerunku Bieszczadzkiej Kolejki Leśnej i całej gminy Cisna. Niech to uczynią ci, którzy wzięli w niej udział. A gości przybyło niemało, bo ponad 50 osób. Wielu specjalnie przyjechało z odległych

rejonów - z Rzeszowa, Lublina czy Krakowa.

Po części kameralnej, która odbyła się w sali konferencyjnej ośrodka „Wolosan”, goście zwiedzili stację w Majdanie, a następnie nastąpiła przejażdżka ciuchcią do Woli Michowej z dłuższym przystankiem przy ognisku w Balnicy. Pogoda zafundowała deszczowca-dreszczowca, gdyż jeszcze przy wyjeździe z Majdanu padało. Jednak gdy tylko pociąg skręcił za Żubraczem w stronę Solinki, niebo rozchmurzyło się nagle i zdecydowanie, a jego słoneczny uśmiech towarzyszył już nam do samego końca. Rudziejące jesiennym zakwitom góry nadały tej podróży faktycznie nostalgiczny charakter...

Pragnę podziękować Bieszczadzkiej Fundacji Partnerstwo dla Środowiska oraz Gminnemu Ośrodkowi Kultury i Ekologii w Cisnej za pomoc organizacyjną i finansową przy organizacji tego spotkania.

Roman Zielonka
- prezes Zarządu FBKL



ROLETY {WOLNOWISZĄCE
W ZABUDOWIE
ŻALUZYJE {PIONOWE
POZIOME
SIATKI PRZECIW KOMAROM
SPRZEDAŻ {CZĘŚCI
NAPRAWY

Telefon 013 464 19 12
0 600 29 72 10
PRODUCENT
Sanok
ul. Jagiellońska 48